



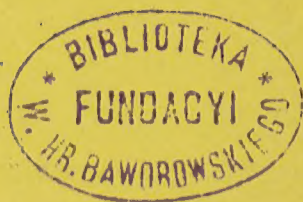
BIBLIOTEKA
Zakl. Nar. im. Ossolińskich

XVII 765

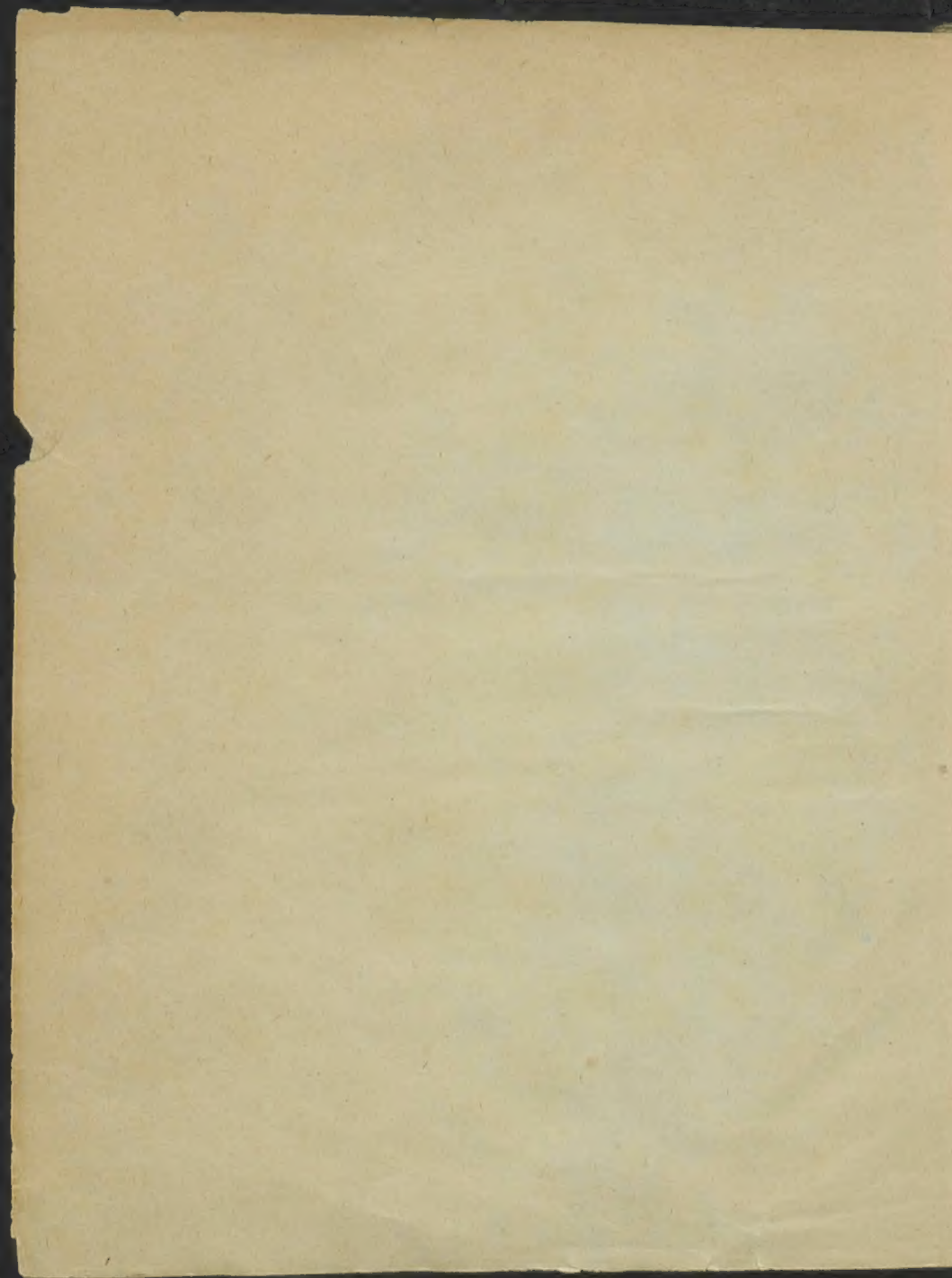
21725



L. P. Symonowicz Simonides



N^o 8302.



S I M O N A

S I M O N I D E S A

S I E L A N K I.



Cum Grátia & Priuilegio S. R. M.

W Drukárni Akademickiej Samoyfckiej

WISIA

Drukował Marcin Leski.

Roku 1614.

A N O M I S

ANONIDES

NA P I S Y S I E -
L A N E R.

Dàphnis.

Slub.

Wesele.

Koścacie.

Silenus.

Mopsus.

Koścacie.

Pomàrlicà.

Bàby.

Czàry.

Mopsus.

Orpheus.

Alkon.

Pàstuszy.

Dziewkà.

Zeńcy.

Kiermàsz.

Rocznicà.

Wierzby.

Epichàlâmion Heleny.



Gum Garia & Pinnigio S. R. M.

Wydawnictwo Literackie

Wydawnictwo Literackie

IASNIE



XVII - 765 - III



I A S N I E
W I E L M O Z N E M V
P A N V,
I E G O M S C I P A N V
M I K O Ł A I O W I
W O L S K I E M V

M A R S Z A L K O W I N A D W O R -
nemu Koronnemu, Krzepickiemu Stà-
roscie, Pànu swemu Miłoscivvemu.

S I M O N S I M O N I D E S

Wianoſe ſłużby zàleciwoſy / zc.

Czy Mårſzałku/ luboſ teſt nie w leſiech zchowãny/
Ani wiel twoy nã podle zabãwy oddãny;
Alas w Pãñſkich pãłacách lãtã ſwietne trawil/
X dzielnoſc ſwa nã mieyſcách okazãlych ſtãwił;
Te wſzãłże ſiełſkie mowy/ y proſteroſprãwy/ 5
Przynoſe przed cie. czãſem podlejſze potrãwy
Lepiey ſinãtunia niſzli pulmiſti koſtowane.
A mnie / nie tãk do ciebie wiãzo twoie głowne /
X wielgomysłne ſprãwy; iãko przyrodzona
Ludzkoſc/ odemnie zãwſze cãle doſwiãdczona: 10
Wiec y to; żeſ ty prãwie ſam z gronã onego
Ludzi chedogich zoſtał: ktorzy ozdobnego
A ij Wielu

Wielu twitneli / Muzom wżonym przyiemni /
Ża co y po dziś dzień nie są światu tajemni.
Acz się obawam / żebym wstydu stąd nieżążył / 15
Żem się otrzec o przednie rymopisy ważył.
Ktorzy z tej cienkiej pracy / znaczney dostawali
Pochwały / y sławnemi na wieki zostali.
Żład y Maro / co meże / co woyny / co zbroie
Spiewał / naprzód rozgłosił wielkie imię swoje 20
Cienko te pracowowe ; ale Maronowy.
Wysoki duch / nie zniży się mołemi słowy.
Lubo Homerá rymem głósnym wyrównywa /
Lubo przed Astracykiem gore wylátywa.
Gdy mu przysło (mym zdaniem) na Sykulstie Mu 25
Niedogania pasterzá piękney Syratuzy ? (37 /
A imnie co zá rozsadek czeka ? żem się piory
Młotem kusił o wierzech niedostepney gory.
Ten co Jłará. wśátżę przewagá niech będzie
Wiádoma. kto nie waży / wysoko nie siedzie. 30
Smiałego szczęście dźwiga. szczęściu okret dáie
Zagle / y rym zá szczęściem przyiemnym się stáie.)
Owá y imnie strzydłem swym wzniesie piękna
sławá / (wa/
Ktora y tobie niechay wdzięczność swa odda
Ża twe ozdóbne cnoty. ia będę w pamięci / 35
Pókim żyw / chował twoie nie odmiennie chęci.

SIMONA SIMONIDESA SIELANKI.

SIELANKA PIERWSZA.

DAPHNIS.

K

Wszystkie Kozy / ma trzodo iedyna /
Tu / kiedy to zarosła poziema leśzyna /
Tu gryście list zielony / gryście chrościk miodny /
Ja tym czasem przy strugu tej ciętkacey wody
Przylege / y frąsunku / lubo snem swobodnym /
Lubo bede zabywat / śpiewaniem łagodnym ;
Ponieważ mie tak moia Phillis wyprawiła /
Ze mie na wieki wolnych myśli pozbawiła.
Coż czynić : iakie szczęście o człek sie kuśi /
Tak sercu bywa biogo / y tym sie pasc musi :
Okrutna Philli / tobie ani zdrowie moje /
Ani starganych myśli ciężkie niepokoe /
Ani serce związane / ani zbyenie chęci /
Ani słowo oddane / zostawa w pamięci.
Choc az tobie y sady moje zaradzały /
Chociaz kossary mleka / y słodkie nabiąły /
A co piękniejszy łągie / y kossarą mąte /
A za toba sły barci / y pasieki cąte :
A nad wszystko ia sam ; y pieśniami memi
Koszlawitas sie miedzy pasterzmi wszystkiemi
Przed tym albo nie / albo nie wiele cie znano /
A kropa / y cyganka czarna przezywano.
Dziś y ptce / y postawa w ciebie nadobna /
A wroda do iedlin wysokich podobna.
Lice do mleka z roza / wargi korallowi /
Żeby pertom / miłkiemu wlosy iedwablowi.

Dziś cie co żywo chwali : a to wczyniły

Pieśni moje / które cie wśpędzie rozgłosily.

Ty przedsie mna pogardzaś / a ledwie nie tego

30 Pragnieś / abys mie w rychle miała nie żywego.

Teraz / tak to stoicie w potudnie dogrzewa /

A ptak / y bydlę w cichych chłobach odpoczywa /

A oracz wolno puścić woły wypreżone /

A pod krzami wcihły i szorki zielone.

35 Ja tylko niedziuk w sercu mam ostarwna trwożę /

Au strapiionych myśli vspokoic moge.

Lwica za wilkiem bieży : za kosa wilegąca :

Kosa za wrzosem : a mnie do ciebie tęsknicą.

Każdego swoią lubość / swoią żadza pędzi.

Każdego swooy mol gryzie / swoią niedzą srażdż.

40 Wtapiem sarniczek pare / tejsze maia

Srakańki na grzbiecie : co dzień wysysają :

Dwie doyne kózce. a te choram samoy tobie

Dawno Thestyl s chciata wproscic te sobie.

A podobno otrzyma : ponieraz prze twoie

Żby na hardość / v ciebie śmiedza dary moje.

Tu las / tu po leśnych pastkach te pierwata /

Tu taki / a po takich pękne spada grata.

Tubysiny złoba wieku mitego zajęli /

Tubysiny aż do śmierci lata przetrwali.

Byś sie tylko pasterska buda nie bzydzila /

Byś tylko vmysl ku mnie cety przystonila.

Tu tamy mchem odziane / tu dobrze / tu cienie /

Tu strugi wietkara semrzac przez kamienie.

Tu wyniosle topole / lipy roztozysle /

Tu iawory / tu deby stoia wieknieste.

50 Ale bez ciebie żadne rzeki / żadne gaje /

Bez ciebie żadne miesce k sercu nie przystate.

Nie orłem mie też moześ potepić w wrodzie /

Widzialem sie nie dawno z bzygu w iasney wodzie.

Nie

Nie Łoźdy z sasiad moich / byś też y ty zgola
 Sadzić miała podle mnie w tej mierze wydoła.
 Owiec v mnie na polach Ruskich tysiąc chodź /
 Tyle długie z nich co rok iągniat sie przypłodzi.
 Tu koto mnie Łoź tysiąc ; mlekā mam bogato /
 Mam sicięze cała zime / sicięze całe lato.
 Potrafie też na gęślach / y o dwoiey kwintcie /
 Jako wiec na Alkreyskim grawał Aracyncie
 Amphion Muzyk Dersti / gdy chodźt za stady /
 A lasy / y zwierz dźiki sędt za tego ślady.
 Coż potym : gdy ia proźno śpięwam / proźno prośe /
 Gdy od ciebie żal iąwny / y wzgardę odnośe /
 Okrutna Philli. leż y ia mało rozumny /
 Co narzekaniem złomić chce twoy wymysł dumny.
 A ty sie z tego Łedys pośmiewaś na stronie /
 Albo Łego inśego piastuieś na tonie.
 Śmiey sie zdrowā / okrutney łowice / frogie plemie /
 Potym kiedy nāsypa na me oczy źemie /
 Niechay ten napis nieśie wyniośła mogiła.
 Phillis frogą niedźnego Daphnisa zabiła.

SIELANKA WTORA.

WESELE.

Thyrsis, Morfon, Spiewakow cztery.

Thyrs. **P**owiedz nam Morfon / wśak to za pochwałę dāig /
 Kiedy sie młodzi ludzie o rzeczach pytāig.
 Co za pieśni śpięwano / kiedy za Dāmonā
 Sasiadka nāsza Phillis była poślubionā.
 Boś ty tam był / ā nam sie bydź tam nie zbārzyło /
 A mamli prawde zeznać / y żal Łomus było.
 Mor. Dobrze tak na leniwe / ā teraz Łco inny /
 Tak gręczng dźierwke wniōst do cudzey dźiedźiny.

- Thyr. Tak to bywa / postronni lepsze szczęście miała.
 Na cudzym lepsze zboże / dawno powiadała.
- Mor. Bardzo też przebieracie / wszak sie wam kłaniano /
 A ledwie / iż tak rzekę / do reku nie tkano.
- Thyr. Czego Bog nie obiecał / otrzymać nie śladnie /
 Często od samey geby y tyłka odpadnie.
- Mor. Trudno na Boga składać / Bog do gogożego.
 Głupi / dopiero kiedy niemaś / chce dobrego.
- Thyr. Bog przecie nie opuści ; zis wszystko przyniesie.
 Nie ledną / powiadała / rozga rośnie w lesie.
- Mor. Co nie szukać / nie szukać ; niech ślinki polyka
 Kto zaśpał ; a kto odniósł / niech ma / y wykrzyła.
- Thyr. Nie na tośmy zaczęli / abys nas strofował /
 Raczeybys to na inny czas y miejsce schował.
 Ale o pieśni prosim ; bo ie wystawiano
 Aż nazbyt. w czym podobno nas też przegarzano.
- Mor. Było o co przegářać ; y obemnie macie
 Toż odnieść / y proźno sie o pieśniach pytaćie.
- Thyr. Jeśli nam pannie rzęto / co czynić nie miano /
 Pieśni nie dla iednego wesela składano ;
 Ale aby po wszystkich biesiadach latały.
 Muzy cichey muzyki nigdy mieć niechćiały.
- Mor. Bydźże tam sobie byto. źle sie rachucie
 Z rozumem / domą siedzac wszystko wiedzieć chcecie.
- Thyr. Widziś te na mnie tayıtre sychem wyszywana ?
 Widziś y te mązuge rostiem napuszczana ?
 Oboić to daruie / iedno nas tym daruy.
 Stońcá / moria / y ognia wzywáć nie żałuy.
- Mor. Bysćie sie iedno na tey kupi nie spářyli.
 Kiedyście iuż tak mocno na nie żawázyli /
 Jác weźme wpominki : y podobno z yskiem
 Bude lepszym / a wy sie wreselcie piskiem.
- Thyr. Już ty iedno zaczynay / nie bawiac sie siła.
- Mor. Jákó wiećie / biesiada niemála tam była.

Gości wiele / sąsiedzi wszyscy z okolicy /
 A postronnych niemało / choć wszystkich wyliczy:
 Picia / iedzenia / wielki dostatek dawano /
 W muzyki rozmaite na przemiany grano.
 To w fletnie / to w piszatkę / to w gęśle Podgorstie /
 Były regaly / były y strzypice Włoskie.
 Potym pito za zdrowie małżeństwa przyszłego /
 Każdy pełnił / a ieden doglądał drugiego.
 Mieniac Cypryde / mieniac iey pięknego syna /
 Cypryde / y miłości dawce Kupidyna.
 A w tym czterey śpiewakow wynidzie w pośrzobek:
 Stanie sie pomilczenie. y iednemu przodek
 Insy dadza. on zaczęte o małym Kupidzie /
 Także o matce iego nadobney Cyprydzie.
 Toż wtory / toż y trzeci / toż y czwarty za nim /
 Aż sie wszyscy obešli iednakiem śpiewaniem.
 Cney Venery dziecine / gdy miod z dzienną kradła /
 Pszotka nielutościwa w paluszek wiadła /
 Aż mu raska opuchła: od bolu krzyczało
 Niebozatkco / y z płaczem do matki biegało:
 A deptać nożka w ziemię: Mota matko droga /
 Od takiego robaczka / iaka rana frogą.
 A Venus rośmiałowszy sie; Mój synu to chany /
 A tyś maluchny / ale czynisz wielkie rany.
 Kiedym spat / piękna Venus widzieć mi sie dąta /
 A Kupidą / chłopie sroce / za raskę trzymala /
 Mowiac do mnie: Pasterzu nąc to z raku moich
 Chłopiacko / naucz mi go / proste / piosnek swoich.
 A ia głupi / niemądry / mniemaiac że miało
 Bydź co z niego / bo mi sie chłopie rzeskie zdato /
 Jałem go wezyc / y grać przed nim proste pieśni /
 Takie pasterze graia / y Saunowie leśni.
 Jako niegdy wynalazł Pán piszatkę krzywą /
 Jako Minerwa surme / y dudkę krzyklivą.

Pier.
 wily.

Wto.
 ry.

Mercury

Merkury wścieczna lutnia / Apello cytara /
Tegom go wzyt / alem puszczał proźna pára.
Bo on tego nie słuchał / ale swych chytróści
Wzywał / a przedemną śpiewał o miłości.
Co matka tego robi / takie on sam strzela
Strzałki / y takto mieśa z frasunkiem wesela.
A takem do frymaru przyszedł misternego /
Czegom Kupida wzyt / zapomniałem tego.
A zego mie Kupido nauczył / to miewam
Wpamięci / y dziś tylko o miłości śpiewam.

Trze-
ci.

Chłopie mój po gaju na ptaszkę strzelało /
A tam Kupida między chrościna wyrzało
Na trzmielowej gacie : rączki mu zadrażały
Od chęci / bowiem się mu zdał bydlę ptak niemający.
Pocznie łuski napinać / beczki gotwie /
A Kupido z krząską na krząszek przelátwie.
Potym rozgniewawszy się / kiedy nic nie wskórał /
Szedł do stercy / który tam nie daleko orał.
A iat się przy nim skrzyżć : bo strzelać od niego
Nawykł był : y wskazał mu ptaką onego.
A sterczec rozmiawszy się / y trzasnąwszy głową /
Krzecze : Nie baw się dziećcie zwierzyńa catorow
Ani iey goń / y owsem wciekaj / bo mściwy
To ptak jest. y dotychczas nieboże szczęśliwy /
Poki go nie włapiś / pokis iefezę mały.
Ale gdy lata twoje beda dorastały /
Ten co teraz wcieka / co przed tobą stroni /

Czwar-
ty.

Samci na głowie śledzie / y sam cie wgoni.
Wolala po wlicach Kupida zbiegłego
Piękna Venus : Widział kto kiedy chłopca mego /
Wciekł mi / kto mi o nim powie / wdaruie :
Kto o nim powie / tego Venus pocałwie.
A kto mi go przywiedzie / nie tylko catorować /
Ale go może Venus czym lepszym zastować.

Żnaczyć

Znaczyć jest / rozeznasz go między stem / nie biały /

Alle takoby słońcem wszystko przypalały.

Ozki ostre / ogniste / zła myśl / słodkie słowa /

Inse na sercu noś / inse mówi mowa.

Słodka tego miód / ale złe serce / gniewliwie /

Nieoblagane / gdy się zwasni / y zdradliwe /

Nie prawdy / chytre chłopie / śmiecie się y dąsa /

Igra / y nie folguie : żartuje / y kasa.

Włoski ma kędzierzawe / y pogłada śmiecie /

Twaryżka wporniu hna / y wstydu nie wiele.

Rezyntki ma krocichne : lecz niemi seroko

Zasiaga / y pod ziemię przemika głęboko.

Nagie y gołe ciało : ale myśl kudłata /

Skrzydłkami tak prą / to tam / to sam lata /

Do pątien / do otroków : a na sercach siada.

Luzek ma / a na luzek strzałeczkę przykładą.

Szczotka tego małuchna / lecz cięciuka tego /

Kiedy strzeli / y niebą samego dobiega.

Szydaczek złoty / a w nim strzałki gesto tkane :

Ktoremi / y mnie samey nie raz zabat rana.

Wszystko iad / wszystko jadło. nagorża w niego

Maluchna pochodniczka / która y samego.

Phcebusa nie raz pali. iścić się do reki

Dostanie ; wiedz / nie folguy / y prowab przez białki :

Jestliby płakał / strzeż się / płacz tego fałszywy :

Smialliby się / wiedz przedsię ; y śmiech nie prawdziwszy :

Chciałliby cie całować / nie daj się : bo zdraby

Pełno w tym / y nagorże w wściech tego iady :

Mowiał by : Cokolwiek broni mam przy sobie /

Pobierz odemnie / a ja to daruję tobie :

Nie bierz / ani się tykaj. nieperne w niego

Wpominiki / y pełen ognia skodliwego.

Mor. Tu koniec był. a wszyscy znówu wypitali /

Pannie y pánicorci szczęścia winnowali.

pánniko

Pannie dobrego meża / żony pánicowi :

A pieśni Sykulskiemu niegdy pasterzowi
Przyznawali / który lub pod Aetna sie báwił /
Lubo nád Syrakuz / spokojny wiek trawił /
Spiewał łagodne pieśni. á stáda mu zátym
Mnożyły sie / y sýnal pasterzem bogátym.

Thyr, Bierz tájstwe y máguge / moy Morsonie drogi /
A / ieslić sie náwiedzić tráfi támté progi /
Powiedz Phillidzie : Ze sie názbýt wkwápita.
Wkwápiona rzecz nigdy z pożyczkiem nie byta.

SIELANKA TRZECIA.

SILENVS.

Przedsie wy lesna Muzy / przedsie w pieśni swoje.
Chromis / Mikon / y Mnázyl / mátych chłopiát troje /
Sylene w cichey iámie zdybáli spiácego /
Jesze byt nie wysumiat z winá wczoráyšzego /
Jáko záwse : wieńce mu z głowy pospadały /
Dzban tyłko / y multánki przy stronie wisiáły.
Rzuca sie náń / y iegóž własnemi wieńcami
Jma wiezáć. bo nie raz ich obietnicami
Starzec wodził / á oni darmo sie kłaniáli /
A nigdy nic od niego nie otrzymywáli.
Gdy sie krecą / w tym Aegle do oney bieśiády
Przypadnie / Aegle między wšyſtkiemi Náiády
Napietknieysza : á / gdy inż pátrzał / iáko miała
Pełna garść kálin / twarz mu niemi popisáta.
Kósmicie sie / y rzeże : Po co mia wiażecie /
Kozwiazcie / dzieci / pieśni bedzie ile chcecie.
Wan dzieci / piękne pieśni beda : á ty za te
Wzynosć / weźmieš miła inakšá zapláta.
W tym zaczyń / á Nymphy zeróšad sie zbiegáły /
A niektóre z Faunými taniec gotowały.

Zwierz białki z gor sie sypat: lśn / y wielkie sośnie /
 Z cokolwiek buynego dzewa w boru rośnie /
 Wierchami potraszaty / właśnie by rozumne /
 Wiatrowie ciszyli swoje wiania sumne.
 Ani sie tak dziwuje Izmar Orpheowi /
 Ani skata Parnaska madremu Phcebowi.
 A on śpiewał: Jako świat stworzon od początku /
 Jako przed wielkiem rzeczy tych nie było szatku.
 Jako ziemia w swych grunciech zawieszona / iako
 Wody / ognie / powietrza / dziela sie troiako.
 Zład ludzki rodzą / zład zwierz wśelki inſzy niemy /
 Jako od bytła roznym darem my żywiemy.
 Zład słońce / zład gwiazdami niebo osypane /
 Czemu rzezyce biorą w światłości odmiane.
 Zład wichry / zład pioruny / zład straszliwe gromy /
 Co ziemią trzęsie / y gdzie są piekielne domy.
 Czemu za wiekow stojeć / ni ziemię orania /
 Ni było po szerokich morzach żeglowania:
 Ani zbroj / ani mieczow / ani wojen znano /
 Ani prawo / ani wielkich Statutow pisano:
 Cnota / y przyrodzeniem ludzie sie rzadzi /
 Aż sie potym z nienagłą swęj wolej napili.
 Wiec z oycow niepobożnych / nie lepszy synowie /
 A z tych synow gorſzy sie rodził wnurowie.
 Na koniec do żelaznych przyſto wiekow smutnych /
 W ktorých sie namnożyło siła serc okrutnych.
 Siła zbraj / siła fałſow: brat porębat na brata /
 Syn na oycą: tu żoną meżą gładzi z sretatą.
 Tu gość gościa: sąsiedzi w zatem sie morduią /
 Zła macochy paſterbom truciſzy gotuią.
 A światła ſprawiedliwość / ktora tu mieſzkała
 Obecnie z ludźmi / nawet w niebo wleciała.
 A w tym Bog rozgniewany świat potopem pſował /
 Dwoje tylko lepszych duſz przy zdrowiu zachował.



A ci wiec z nowu ludzkie wieści rozmnażali /
Gdy gości wielcey matki przez głowe miotali.
K temu przydawał / iako syn niezwycciejszy
Jowiłow / świat przeczodit / y na wśytkie strony /
Strasnym był. A coż potym? wśytkim tego była
Moc strasna / a sam go domowa zgubiła.
Po co slegna Krolowa dufaś w chytne Gary?
Po co mężowi swemu sległ nieszczęsne dary?
Nie to cie ma zaleć / nie to wiare dać /
Ale nienagamone świecie obyćzanie.
Potym śmiech wśytkich bogow / gdy Marsa ścieciami /
Przyrzucił Wulkan / a sam polyskał rogami.
Wiec bystro Atalante / Ktora swe pánice /
Traciła / przez zawodu frogą obietnice.
Wiec ciebie Venoman / ách oyeże przeklecy /
A na toż wezyniony małżeński stan świety?
Abym nim nieostrożna młoda kła do wraty /
Sle do ciebie zły oyeże iedzić było w swaty.
Zły oyeże / y na toies pięknych cor namnożył?
Abys niemi nad zdrowiem zięciow swych sie srożył?
A wy bezecne siostry / wy nie lutościwe /
Coście pomordowały swe meze własciwe.
Za co w piekle bezdenna banie nálewacie?
Bezdenne / a prace swey korzyści nie macie:
Boday y ta niedlugo wzięta równa meze /
Co przysiągły / y ślubem wwiązawşy reke:
Potym do niecudnego rozvodu skożyła /
A meżá oyczystych Państw pięknych pozbawiła.
A on niedzmit małżeństwa słowem omylony /
Został wygnańcem / y dziś iedzie w obce strony.
Potym przypomniał / iako strzeta Koromde /
Chćiwe oko do pániey przywiodło w ohyde.
Ze ia od Graucymeru swóiego wygnata.
Niedznic / do czegoś nic / Zemus wleźć chćiała?

Nie życie z ludźmi / kto sie chce o wszystkim badać:
 Kto strzeczny / y językiem nie umie ten władać.
 A język naśladowa puka w sztomietka /
 Przyetoż y ciebie każdy omiata z daleka.
 A tyś tylko nad brzegi pustemi zchadzała /
 Aljes sie w wronie piora na koniec odziała.
 A tyś kruku przed laty pięknym ptakiem bywał /
 A białością z łabędzi dobrze porównywał.
 Język / bezecny język / y piory szarnemi
 Wspecił cie / y z ptaki pomieszał grubemi.
 A teraz gdybyś cicho latat / cicho siadał /
 Mniejbyś miewał zazdrości / y lepiejbyś iadał.
 Ale ty wszędzie krążeś / y froci cie znaia /
 A psi / y wilcy / prawić z geby wydzierają.
 Takie pieśniki wymyślał niegdy kształtem nowym
 Apello / gdy za bydłem chodził Admetowym.
 A na bukach wycinał : zamtad wycyzali
 Satyromie / y także po lesiach śpiewali.
 Oni śpiewali / lasy im sie odzywają.
 A lasom sie w okolo gory przeciwiają.
 A starca wiec tam one chłopietą trzymają /
 Aż już prawie ostatnie zorze zapadają /
 Dopiero sie rozeszli. Każdy w swoje ślady /
 Chłopczy z bydłem do domu / Sylen do biesiady.

SIELLANKA CZWARTA

KOSARZE.

Milko, Bąty.

Mit.

Kosarzu / robotniku dobry / coć sie stało ?
 Przedtym między szelągami nad cie nie bywało.
 Teraz ani docinasz / y pokosy psuiesz /
 Ani równo z innymi w rzędzie postępuiesz.

- Ale po wszystkich idziesz: tak za trzoda w pole
 Owca idzie / gdy noge na cierniu zakole.
 Jakim w południe będziesz? albo do wieczora?
 Jesli zaraz z poranku robota nie spora.
- Bā. Mitu / nie przyrównyway inszych do swej mocy /
 Bo ty kosiś nie tylko w dzień / ale y w nocy.
 Dusza twoja z kamienia kiedyś sie wrwała.
 Sluchay / aboć testnica nigdy nie bywała?
- Mit. Nie bywała: po linje chłop prosty ma tużyć?
 Który ustawnie musi robic / albo sluzyc.
- Bā. Anic sie przytrafiato abys zamitowal?
 A nie spat calej nocy / y zalot pilnowal?
- Mit. Boday sie nie trafiato: szkoda tam bydz musi
 Bez pochyby / kiedy pies rzemienia zakusi.
- Bā. Alez ja zamitowal: juz to wyminete
 Wciora niedziela / iako napasc mie ta wzieta.
- Mit. Panes ty bracie / a my proszy chleb iadamy /
 Ty z petney beczki cozyś / my drozdzzy nie mamy.
- Bā. W tym panstwie chwastem w mnie zarosly zagony /
 A iakom posiat / tesze zaden nie plewiony.
- Mit. Kcoraz to zuchwalica tak cie popslowata?
 Bā. Owa co nam przyznawie piesni zaczynata.
- Mit. Dostales czegoś szukal. Bog frantom nagali.
 A swiereze w slomie / kiedyś spat / o tym spiewali.
- Bā. Nie kaz na harda / y nie smiey sie z mey gluposci:
 Nie tylko slepi zebza / lano ludzie w milosci.
- Mit. Nie moia rzecz bydz hardym / wsakze nie proznujemy /
 Ale spiešno przy inszych z kosa postepuemy.
 Ty zaśpiwaw co o swej miley / lzeyba bedzie
 Tak robota / wsak y ty dudka slynieś wbedzie.
- Bā. Muzy / wcieśna Muzy / teraz zaczynaycie /
 A zemna / moje piekna pannie wystawiajcie.
 Kogo sie wy dotkniecie przez wdzieczne spiewanie /
 Kazdy sie wrodziwym / kazdy pieknym ostanie.

Bombiko ma namilsza / wszyscy cie y mata /
 A chuda / y cyganka zowa ogorzata.
 Ja subtelna / ia Greczka : nie wszystko sa biale
 Siotki / sa bronałne / sa y podpalate.
 Say siotka ciemniejszy / a wzdy ie zbierala
 Piekne panny / y w wieńcach przodek im dawala.
 Oracz za plugiem chodzi / za oraczem wrona :
 Ja za toba Bombiko moja ulubiona.
 Gdybym miał skarb Krolawski / abo złote bani/
 Skalbyśmy oboje ze złota odlani.
 Ty byś bebenek / abo piszalka trzymala/
 Albo roza / abo mi tabtko podawala.
 Jabyś stat / iako staraw / gdy taniec wywodzi /
 Piorko za czapka / gładka storzenta na nodze.
 Bombiko ma namilsza / twoja nozka biala /
 Storka iedwabne / taska nie wiem iako trwala.
 Mil. Weyże tego kofarza / iako chytrze znami
 Obchodzi sie : tak dlugo tal sie z pieśniami.
 Wieresia dobrze wyciat / moja broda mila /
 Nie darmoś to konopie tak buyno puszcila.
 Posluchay też ty moich / lecz ia nic swojego
 Nie zaśpiwam / Rym tylko dawny Litersego.
 Cerero wielożyzna / zdarz aby to bylo
 Plenne zboze / aby sie do gumna zwozilo.
 Grabcie / y wiazcie mocno / aby nie rzezono /
 Stomiány to robotnik / ptaca tu stracono.
 Gdy wiatr z putnocy abo z zachodu porwiea /
 Rozstawcie snopy / bo tak klos ziemistby bywa.
 Kto młoci / niech sie strzeze w przypoludnie spania :
 W poludnie zbite zboze / lepsze do wywiania.
 Kofarz ma rość z skowronkiem / a ledz gdy on siedzie /
 Dobremu kofarzowi znoy nigdy nie bedzie.
 Najlepszy żabi żywot / nigdy nie vpragnie /
 Nigdy nie wola / day pic / zarwie miejsca w bagnie.

Przedniku / niewieś tylko nam chwaśc wárzyć /
 Kiedy pokrzywý dzieliś / wárny reki spárzyć.
 45 Azaby takie pieśni / kiedy słońce pali /
 Przy robotách kósarze nie ráżey śpiwáli ?
 A ty wiec o mitostkach swoie nárzekanie
 Zachoway do máciérze / kiedy ráno wstanie.

S I E L A N K A P I A T A.

B A B Y.

Alkon, Perot.

Alk. **Y** Takli náša Vlce ná swe stáre látá
 Za maz idzie : y myśli ieżezé zaiżyc światá :
 Per. Aby zá maz stá moje podobno sie wáżyć ;
 W tym watpie / aby z mazem światá miatá zaiżyc.
 Alk. Azaj nie páni : czego pieniadze nie spráwia ?
 Pe. Pieniadze lat dziesiatkow sześci nie pozbarwiz.
 Ani wczynia młodey panny z stárey baby :
 A małżeństwo nie bázro smáczne / gdy wiek słaby.
 Alk. Co mowisz : musiatés iej nie widziec w tym czasie /
 Gdy sukniá z axámitem / gdy podwyżs ná sie
 Cienka / gdy pás szeroki wezmie z zántlem złotym.
 Pe. Gdy oná sześć dziesiatkow lat ma / á cóż potym ?
 Widzialem / gdy y zmárski z licá wymuskatá /
 A z siwých włosów czárna gtowé wdziatatá.
 A przedsié bába bába : áż mi iej žal bywa :
 Násmieśnieteyśa / gdy owo z soba pochutnywa :
 Gdy sie otrzasa / własnje by mucha z włropu /
 Alez sie ia nie mnjey musze dżiwowác y chtopu /
 Czym sie to peta : co w tym zá smáć wpatruie ?
 Kto tak czyni świat sobie (mowia) zawięzuie.
 Jaby m wolat ná syie powroz sobie włożyc /
 A wisiec / niżli sie raz przy trupie položyc.

Alk. Wie

- Alk. Nie śedneyieśmy maci / y nie śedney śadze /
 Ty wolisz przyiaciela / a on ci pemiadze.
 Co on dba / byle ieno siey ch bytow zajywał /
 Babke gtaśkat / a od mey pieniaśki obzywał.
 Wiece o młodsze nie trudno otrzeć ostomine:
 A małoc tiż nie lepiey co raz dzieć norzime.
- Per. To nie chybi. trafiaie z mey Aegle żartowata /
 Radzac iey / żeby krasna gzeladke chowata:
 Aby sie miał czym w domu zabawiać pan młody /
 A nie biegat rwać ziela na cudze ogrody.
- Alk. Coż ona? albo tego na rozum nie wzięła?
- Per. By namniey: y owšem iey rosprawiać pozełá /
 Jako w tych rzeczach włafnie iest Bozkie żrządzenie /
 Jako sie w niey Tyrymach żakochat śalenie.
 Jako z żbytniey miłości / y ślubu świetego
 Nie gzelaiac / chciał po mey czegoś żuchwatego.
- Alk. To niecnota Tyrymach / iako ia nieboga
- Per. Bys ślyśat / żakim śmechem Aegle wspominać /
 A iako ia śtatecznym slowem nauzać:
 Aby w przod z przyiacielem korzec żiadć soli /
 Ani mu / nim przeżegnać kaptan / byla k wolí.
 A ona wiece z przysćega to obiecowała /
 A zwykłe / by dyabća chciał / co raz powtarzać.
- Alk. Wierze że dotrzymać. śle śaleć młodemu /
 Ale kiedy sie przyda ofaleć śtaremu:
 Tam iuż miary nie pyta: nagorzeż w tey dobie /
 A żwtaśza białeygtowie / gdy iuż noga w grobie.
 A krewni co do tego? Per. Do tyła wolali:
 Aż też na koniec prożney mowy poprzestali.
 Bo ich tym potykać: Iż / prawi / gzelacie
 Puściżny: dla tego rzecz dobra rozradzacie.
 Albo nigdy nie umrze / gdy chłopá dostanie?
 Czy lepiey? że kto obcy przodkow iey żbieranie

Będzie brat : bo potomstwa wiem że nie náptobisz.
 Per. Nie frásuj sie : często Bog y frántom dogodzi /
 Ze ci babo żeniowie / co śmierci czekali
 Żon swoich / pierwey sami ná mórach bywali.
 Alk. Bodayże szesná zdrowá tego dogzekátá :
 Bodayże y po grobie iego táńcowátá.

S I E L A N K A S Z O S T A.

M O P S V S.

Mopfus, Tityrus, Dámetás.

Mop. **W** Poludnie / kiedy słońce nagoretse pali /
 Stádá swoje do chłodu pospotu segnáli.
 Tityrus y Dámetás : Tityrus rogáte
 Kozy / Dámetás capy y owce kósmáte.
 Obá młodzińscy / obá w leciech rowiesnicy /
 Obá dobrzy ná fletniách / dobrzy ná strzypicy.
 X pieśni náuczeni stádác / także śpiewác /
 Także dobrzy zacząnác / dobrzy y opiewác.
 Tityr żółto záraśtat / Dámecé włos świrý
 Przyproszył : aż wiekiem byt nie bázó lećiwý.
 Młoli hárdá Młecá tráfić w to vmiátá /
 Ze go wżgárda przed czasem świrým vbiátátá.
 Obá tedy pod bukiem wysokim siedzieli /
 A zwyktemi pieśniami zabáwiać sie mieli.
 A mnie / gdym od ztych wiatrow / y od nagley rudy
 Ochramiat sádowine : kóziel kedyś z trzody
 Obiátat sie : y gdy go przez cáte záranie
 Szukám śledzac / z tráfunku przypadtem tám ná nie.
 Krzykna : Sám do nas Mopse / z nášymi tu chodzi
 Twoy kóziel / y z nim czterey kózielkowie młodzi.
 Młec go nie ináczey wydamy / aż z námi
 Posiedzisz : tu wdzięczny cień / tu chłód pod bukami.

Tu taki nie przeżorne okiem / tu wesoły
 Pozer / tu z paś do rzeki same idą w oły.
 Tu Pur / w brzegach zielona trzcina otoczonych
 Dostadeza wod / naywiecyszym mrozem nie dotkniętych.
 Com miał zynieć / ni Haśki / ni Paraśki w domu
 Nie miałem / y nie było iagniać zawrzeć komu.
 Ale mistrzowie sławni / ale pieśni nowe.
 Porzuciłem dla ich gry / me rzeczy domowe.
 A oni na przemiany śpiewać się imali /
 Na przemiany się Muzom pamiętać bawali.
 A lasy odkrywały raz temu / raz temu:
 Tityrus w przód zaczynał / Dámetas po nimu.

Ti. Nadobna Amarylli te kwiatki rozliczne
 Gdyś zbierał / chcąc przystroić twoje stroni śliczne.
 Jeste pszółki / co po tych łąkach miód zbierały /
 Wspieranie mi kwiateczków rwać nie dopuszczały.
 A ty za moje prace / za moje staranie /
 Day mi namulśa wst trzech iedno całowanie
 Aby pszółki o cukrze w wóciech twoich wiebziały /
 A stroniom tych rozlicznych kwiateczków nie żayrzały.

Da. Kwiatek roży z taku swych żyłł mi data /
 A westchnaw sły / serdecznych kłótki słow przydała.
 Jako ten kwiatek / tak się od ognia rumieni
 Serce me / a wzdychanie przymnaża płomieni.
 A tam nie kwiatek ; ale płomien przyiat i jasnie /
 A który także w sercu mym nigdy nie ugśnie.
 A jeśli kiedy ognie skryte wichała /
 Wstawiężne wzdychania z nowu te wstrzęsiała.

Ti. Wieczorna gwiazdo / jasnej nocy napiakniętyś
 Ozdobo / eney Venery świecco nasłizniesz się.
 Ciemniejszyś ty księżycu / a ile ciemniejszyś /
 Tyle nad inśe gwiazdy niebieskie iasniejszyś.
 Bądź iasną : a teraz gdy do miśey moiey /
 Jde na taniec / bojęś mi świećłości swojej.

Miałś to kłócić / który dopiero za wczorem
Nowo nastał / y z pierwszym zapadnie wczorem.

Nie krąść / nie zbliżać się : ale gdzie prowadzić

Mitosa / gdzie cie milują / mitować nie wadzi.

Da. Alpheu / bystra rzeka / ty z przykrego brzegu
W morze wpadaś / a swego nie wtracaś biegu.

Idąc do Aretyzy, swej oblubienice /

Do Aretyzy / wyspu wielkiego studnice.

A nosiś tej podarki kwiateczki z liśćmi /

A piasiek twój / głęboko płynąc pod wodami.

Nurkiem morze przebiegaś / a twych wód nie psule

Wodamiś / y ledwie morze bieg twój czuje.

O co frogą / okrutna mitosć się nie kuś ?

A rzeka śródkiem morza drogi szukać musi.

Ti. Już pierwasz kury piał / już y wtore pieia /

Ja tu czekać na cie / karmie się nabiera.

Nimnie to / czy nie słyszyś ? psi wasy szepczą :

Ni miła / mniemając że wiesz / stroje wygladają

Da. Daphni / nie baczny Daphni / już miesiąc zachodzi /

Już patnocy minelo / już się niebo młodzi.

A zorza ; iam na oczu snu tesze nie miała :

Tata noc świadkiem mi jest / żem na cie czekała.

Ti. Prośnas mnie pod kądziela / matka / posadzisz :

Nie bede ja tej przedtą / nie bede robiła.

Już ciebie w moich łecich za mój bysł dano /

A po mnie / Bóg cie żegna / matka / przychano.

Ule do wszystkich na rynek z grosem / moja rada /

A po wszystkich / bracie mój / chodzić do sąłada /

A do rzemieślnika ; dobrze umieć w domu /

A p szatke zrobić sobie / nie masz fromu.

A teraz mi po trawie matka pasc kazała /

Aronami niepotlawa dwoie z nich porwała.

A z rono nicenociwa / ty masz teraz goby.

A z grzbieta nieboga przypłace tej szkody.

Da.

- Da. Kwoskła po brzegu chodź / Łazetą pływają;
 Kwoskła gdaże / Łazetą namniey nie słuchają;
 A łania co raz z iednym do gory odleci:
 Tak sie y w macochy mają cudze dziecić.
- Ti. Jątowoś daleko mi zachodziś w chroście /
 Szukac cie zawždy trzeba mało nie godzina:
 Muszę zawiesić dzwonek miedziany w syie:
 Tak ludzie bydlu czynią / co sie rado kryie.
- Da. Owezarzu / nie przypuszczay trzody ku brzegowi:
 Poblizają go woda. nie dawno capowi
 Dostało sie / że w rzece bobrowat po vsy /
 A teraz ieszże welne otrząsać sussy.
- Ti. Buiaku nadchudłeś mi / twoie iątowice
 Odegnano / a ciebie nie maś polowice.
 Stęskniesz sie niedziuku / a coć gardła zstaje
 Ryczysz; słysza cie wszystkie paśe / wszystkie gaje.
- Da. Koźle / brodaty koźle / co przed trzodą chodzisz /
 Choćciay ty sam przodkujesz / choćciay wszystkich wodzisz:
 Nie darmo rogi nośisz najwiecej na głowie:
 Obeyrz sie / co z koźami działają koźlowie.
- Ti. Piękna iodła na gorach / iawor w gestim boru /
 Sosna między ogrody / lipa pośród dworu:
 Ale gdy krąsny Dąphnia stanie między nami;
 Wyższy głowa nad wszystkie / wyższy ramionami.
- Da. Leszczyna buyna w debrzy / winohrad przy gorze /
 Chmiel przy płocie / sad w rowni szepiony po śnurze:
 Ale kiedy nadobna Żalotka tańcuje:
 Niedzy rowieśnicami wszystkimi przodkuje.
- Ti. Gioletek na wiosne / a gwoździł w łesieni /
 Roza lecie / ruci sie y ziemie żeleni:
 A kiedy sie zapala jagody w Baśi:
 A roza y gwoździł kwiatem swym zagasi.
- Da. Lecie mleko / w łesieni iabłko z gronem winą /
 Na wiosne poziemczki / ziemie do łomina:

- Kiedy mla Jagienta piekna pocałute,
 Ani cał mleko / ani iabtko cał smakute.
Ti. Strużek bieży przez taje / rybki w nim igraja /
 Kamyżki malowane w wodzie sie blyskaja :
 Ale skoro Halenka wkaze swe lice ;
 Nic nie sąciśne strugi / nic nie są krynice.
Da. Kiedy zorza wstawata rano nad gorami /
 A kwiatki perłowemi oblata kropłami :
 Takie tzy z liżnych oczu Phillis wylewata /
 A wiem co / gdym odchodził / że po mnie plakata.
Ti. Wilk leżac nie wryje / kamień mściąc leży /
 W ieżerze woda stoi / rzeka zawiśe bieży :
 Ja poyde ściecznością / choć mna Aegle gąrbzi.
 Stychywałem je nullo wpadaia hardzi.
Da. W przemianny oraz co rok inśa niwe orze /
 Zorawie tu mieśkawşy / odleca za morze /
 Teraz chmury / pochwili niebo sie pogodzi :
 A mnie niechay nie iedna Greta za nos wodzi.
Mo. Tu staneli / aż ołā pogladali na mie /
 Jeslioym wiec na twarzy podal iakieznámie /
 Przodek kretemu datac : a mnie crudno bylo
 Sabzić / y podobno też ani sie godziło.
 Wziawşy kosa / tamżem ie zostawił pod lasem /
 A do domu Paraska już byta eym časem
 Wrocila sie / y wşytko bylo wydoila /
 A znomu po potudniu w pole wygonila.

SIELANKA SIODMA.

ALKON.

Stąrzec Alkon / ostatniey w leciech bożrżatości /
 Już y wieku / y życia pelen do sytości.
 Czekając tylko końca / kiedy śmierć zapadnie /
 Do tady siły memaś tam y życ me śnádnie.

Jednś

Jedną mu tylko troską w myślach zostawiał.
 Bo starość / lub o inſze rzeczy mało dbał:
 O tym wſtałſze ma piecza / ſco po niey ſoſtanie /
 Komu do reku przyypdzie ſey ſprzet y zbieranie.
 A miał drecu ſynow / ieden z drobnych lat wychodził /
 Drugi ſie iuż do robot wiekſzych dobrze zgodził /
 Obá nie ożemieni. to ſtárcowi chwaliło
 W myślach / á tym mu wiekſza wſtawliwość biſtała.
 Ze ſyn ſtarſzy tam niechciał / gdzie mogł doſtác żony /
 O ſaſiad niechciał / ále chodził w obce ſtrony.
 A owſzem tam zaważał gdzie ſzczeczona była
 Komu inſſemu pánna: lubo mu czyniła
 Otucha ſamá / lub ſam chęcia ſie wnoſił.
 Często go ſtárzec ſłowy łagodnieniu proſił /
 Często fułá y gromił / często zdrowe rády
 Dawał / y ſtárożytnie przytaczał przykłady.
 Jáko ocy łákomie ſiła lubziom ſłodza /
 Jáko w oſtátnie ſwáńki y zguby przywodza /
 A ſromotá w tej ſłady idzie / y nieſtawá.
 A ſco w krygách ma żądze / ſco ná ſwym przeſtawá
 Ten ſiła pieknych wſaſów / ſiła beſpiecznoſci
 Źáżyie / y wiek miły podá do ſtároſci.
 A cy ſynu wſlu chay / dáy pokoy cudzemu:
 A gdy tá rzecz ná dobre nie wyſtá żadnemu.
 A B ſkim ſie to ſynom nie zwiozto: te kraie
 S wiadkiem tego. tu kády garb ſie ten wydáie
 Jáko by reka ludzka kópca ſypánego /
 Porciadaia to bydł grob Króla Alpháreggo.
 Krory ná tych tu wteſciách pánował przed láty /
 Będąc y w lubſie możny / y w złoto bogáty.
 Dwá mu ſynowie w domu doróſli kwienci /
 Jódz y Linceſ: á ci zmowione iuż mieli
 Żá ſie dwie ſieſtrze / cory Leweyppá ſtárego.
 Szczęſliwy / by był ójciec ſam doſetá: tego /

19
Aby było wesele došlo y ślub święty /
Ale pierwey pod ziemie śmierćia Alphar wstępy /
Tam w domu swym niewieſtki nadobne ogladał /
Choćay tego od bogow wprzeymie požadał.
Lecz zwolęła w ożenienach zarosze ſzkodna była /
Tey pogrzeb / y żalobą znoru przyczyniła.
A co ſtarca poſi żył wſzyſcy ſanowali /
Gdy ſzedł / na młode ſyny młodey ſie oglądali.
Wiec ſępy / z tad y z orad / przyſtly rozmaite /
Sępy / ktore pánienſkie vcho niepokryte
Naprzod przemogły / że ſie káiąc poczynały /
Potym y do ſtarſzych głow iadem zaleciaty.
Z tad ręki danie wnieweż / z tad ſłowá zmiátanie /
Z tad w poſmiech poſto onych młodszyńcow ſtáranie.
Wá koniec máto bągni Tyndarowicow /
Záſtor / y drugi co ſie Polidewkiem zowie /
Przypadli na cudzy targ / y w dom przyiáchali
Do Lewocypá. á tam ſwych bieſiad záżywali /
Przemáwiałac do ſiebie inſzym poſlubione
Oblubienice : á te niedznice zwiedzione /
Dáły ſie dobrowolnie wnieſć / mimo wola
Oycowſka. bo białey ptci takó raz ſwa wola
Popuſcił / tuż ſie potym poważa wſzytkiego :
Ani w nich wſtydu naydzieſz ſęzetu namnieyſzego.
Krzyknie ſławá / rzuci ſie co żywo w pogonia :
Oni duſiać ſobie / nie z drogi nie ſtronia.
Jeſze na przypych w te tu kráie ſie puſcili /
Choćay w nich o potrzebie iáwney perom byli
Od ſynow Alpharowych : bo y ci nieſpáli /
Ale gwałcenci gwałtem. także zabiegáli.
Tu przy oycowſkim grobie : tak ſeſeſcie zbárzyſto /
Práwie w ogy ſie z ſoba im zetknąć traſito.
Stocza do ſiebie z wozow / broni w ręku máiać /
Tus mi / a tus mi / z obu ſtron pokrzykująac.

Wſtáje

Wszakże nim do krówie przysto / ażaby sie słowy
Śmiećzyć dąli / wprzód Lincoo wżyl takiey mowy.
Pánowie / co wam potym : czemu wnosicie
Cudze panny : czemu sie gwałtem obchodźcie ?
Co po tych gotych mieczach : nam to posłubione
Wprzód żony / y przysięga wielka przyrzeczone.
Nie przystoyna zaprawde / lubo dla gładkości /
Lub dla posągu / cudze przechmować młodości.
Wiemy / żeście y oycá ztótém przekupili /
A te niebogi słowy pięknemi zmamili.
Kradzież to / nie małżeństwo zdrada nie wesele :
Ażem nie mówca / ale mówię to wam śmieie :
Nie słachećcie to sprawy / rady to nie zdrowe /
Brac diewoki / które może mają już gotowe.
Szeroki świat / szeroka Sparta / wielkie włości
Alkie / Arkadzie / sita w Argu ościadłości /
A w Messanie / wiele miast w Achajskiej dziebsinie /
Wiele w drugiej pomorskiej Trynawskiej krainie.
Wszędzie tam w rodzicom cnych cor liczby mnogie /
Ani w wrode / ani w baczenie w bogie.
Wszędzie tam kedykolwiek żywie nie zachcecie /
Żon sobie podług myśli swojej dostaniecie.
Bo / a kto wam nie rad da : kto pogardzi wami :
Arzeke / beda iężeże klaniać sie z pannami.
Gdyz to wam Bog dat / że tu y starożytością
Domu / y przechodźcie wszystkich majątnością.
Postapcie przyjaćielskie z nami / co jest nasze /
Niech naszym będzie : a my na potrzebe wasze /
Gdziekolwiek roztąćcie wszędzie poieździemy /
A swatstwa / y wesela spolnie pomożemy.
To / yco wiecey mówił : ale na wiater słowa
Leciąty / y nie wdzieku nie odniosła mowa :
Bo oni przy wporze swoim mocno stali.
A gdy sie już tak wżyc rozumem nie dąli /

Włóczę rzeże : Prze Boga baycie sie hamować /
Winnismy sie z obu stron inaczey ślanować.
Bo y oycowie nasz bracia sobie byli /
Lecz iesliście sie już tak na to wśadził /
Aby sie to krwia między nami rostrzygnęło /
A serce wasze zgola wojny zapragnęło :
Puśćmy to w krotka. niechay Jaoś moy robzony
Da pokoy bitwie. także Pollux z drugiey strony.
A my iako to młodzy / ty swoia osoba /
Ja także swoia / sama dwa weyńmy z soba.
A lubo Bog obiecał śmierć mnie / lubo tobie /
Lubo obiemu / dosyć na iedney żatobie
W iednym domu / ostatnie nie osterocaymy
Kodow naszych / y płaczu w nich nie przyczyniaymy.
Ci co żywi zostana / niech za żony mają
Te panny / y rodzina miła wieśbaia.
Razey niżby matczymy mieli leżeć w ziemi.
Wielki swar trzeba gasić słodami matem.
Co rzekł. a moxom iego Bogowie nie dali
Jść w niwecz : wnetże starszy bracia płac bżiałali /
Brzuciąc zbroie z ramięm / y pładąc na trawie.
Linceo z Kastorem oba ku Marsowcey sprawni
W poszrodek wystapili / ożczy py stalone
W rękę krecąc / y złotem puklerze sadzone.
Czuby sie im na hełmach iedwabne wstrząsały /
Skocza do siebie. naprzod hefeliny miały
Robota / wgadzać gdzieby bok otwarty
Od caze. ale pierwey pokruszone harty
Były w żelaz / w twardych blachach potomione /
Tym kory z nich namintey miał ciało obrażone
Weym poyda do patańkow / y nie lutość wie
Ima siec na sie. Kastor aż pożywa chciałcie /
Wszakże y tam znać było / kto ma sprawiedliwa /
Bo ta sama / myśl czyni w bitwach nie takliwa

To z tey / to z owey strony z ręką się wysadza.
 Linceś mu tylko okiem y bronią wygadza/
 Wpatrując po miejscu fortelu swiego.
 Przypnie nań mocno Kąstor / y od razu swego
 Wleknie. w tym go Linceś / przez rękę oblazu /
 Tnie przez szyk / dusiąc dobremu żelazu.
 Puścić szyk : a pataś / przez głowę przez czosło
 Wpadł na polę / zaraz się niedźmić zwinie w koło.
 Padnie do ziemi / śmierć go czarna obleciata /
 A dusza w ocmgnięciu sztonków odbieciata.
 A Pollux zapomniarski y słowcy w ciary /
 Zalem zguby braterskiej wietrz bez miary /
 Porwał się do oszczepa / skoży do Lincego /
 A on / że się mienadziat nic nieprzyznanego /
 Już pataś do pocheru kładł / iako po wygranicy /
 Lecz wiecey się trzeba strzedz zguby mienadzianey.
 Jako y nieboraka tego tam podkato :
 Bo gdy z ziemi chciał dzwignąć Kąstorowe ciało /
 S tytu Pollux oszczepem / gdzie zebro przyległo /
 Przebił go / aż na wysloc żelazo przebiegło.
 Padł tamże na Kąstorze / śmierć go zamroczyła.
 Weym Ides / y z nim tego drużyna skożyła
 Do Polluxa / y rękę go mieczmi okrywali ;
 A słudzy Polluxowi odpor im dawali
 Za panem swym : z obu stron wielkie zamieszanie
 Pożęto bydź / y rany y krwie rozlewanie.
 Aż Jupiter dekret swoy uczynił na niebie /
 A natychmiast musiał bydź koniec tey potrzebie.
 Bo zaraz deszczem nań nie / y wichrem nieśtromnym /
 Linął z gory / y strzelił piorunem ogrumnym.
 Noc czarna wstała / erwoga nań nie wderzyła /
 Rozkocha się / y tak ich burza rozproszyła.
 Same tylko dwa trupy na placu zostały /
 Aby potomnym czasom naukę dawały :

Po Kassorze / káto to źle prágnać cudzego /
 Po Linczie / iáko mieć źle nie powołnego
 Przypiacielá / abo wiec chcieć sie go dobiáć.
 Gdziec nie rado / lepiej táń z dáleka omiáć.
 A oásem kto wkáże męstatek po sobie /
 Tęby z nim żyć / lepiej lebz z wmarłemi w grobie.

SIELANKA O S M A.

D Z I E W K A.

Daphnis, Dziewká.

- Czp. **P**iekna bytá Zelená / co sie Parysowi
 Dała wnieść / nášego cechu pástierzowi:
 A tá peronie Zelené wroba celuje /
 Co teraz nadobnego pástierzá całuje.
 Dz. Jeźże tu nie máś z czego chetpić sie / moy Pánie:
 Marna rzecz / powiáda / sámó całowanie.
 Da. Marna rzecz całowanie / ále w tey marności /
 Sa też swoie przysmaki / sa swoie słodkości.
 Dz. Splune ia te przysmaki y wmyie woda.
 Gdzieś sie wst moich dotknat ta kósmatá broda.
 Da. Płoczęś wstęzká swoie / płocz moie kochanie /
 A wmyroby / mnie znorow day pocałowanie.
 Dz. Co czyniś: záduśiś mie / źle z tobą kúnstować /
 Krowyby tobie / á nie pánienci całować.
 Da. Nie badź hárda. iáko sen przedko z oczu ginie:
 Tak przedko twojá młodość y wroba minie.
 Dz. Nie wieś: że z słodkich iągód rozynki bywają?
 A rozey / choćay wśchnie / przedśie wjywdają.
 Da. Podźmy tu pod te lipy / przechodźmy sie z sobą:
 Trzeba mi kiltá pięknych słow rozmówić z tobą.
 Dz. Nie poyde: y wézorám cie także wślucháć /
 Aleś sie ná twych pięknych słowiech oślucháć.

Da.

- Da. Wiec tu pob tym iaworem postębszemy sobie:
A ia co na piśezalce zagram t woli tobie.
- Dz. Sam sobie gray / sam wesol badz / iakoć sie widzi:
Vcho moje muzyka škodliwa sie bzydzi.
- Da. Dziwieszka ażeś piękna / ażeś wrodziwa /
Pamiętaj że Venus jest boginy gniewliwa.
- Dz. Day szesna Venus była / a ia nic nie czynię /
Ona infym panuje / mam ia swa boginie.
- Da. Nie more przećiw Wenerze: by cie nie chlusnęła /
Albo w nieoddziergnięone sidło nie poietła.
- Dz. Niech chlusnie iako rączy / mam kto mie ratuje /
Dianna co sie wrokiem moim opiekuje.
Czemu mie szarpaś iako infy zapánice?
Am sie mnie dotyka: boć podrapie lice.
- Da. Nie bądź tak zła. nie zniknieś przed sie przed miłością:
Żadna dziećka nie znikła przed tey wielmożności.
- Dz. Żmłne / y Bog mi tego dopomoże. a ty
Zamiechaj mie / a indzie gotuy sobie swąty.
- Da. Kto gardzi / gardza też nim / y barzo sie boie /
Że przyydzies na gorkego / za te hardość twoie.
- Dz. Co mi służy / mam z łaski Bożey nie jednego.
Chc moia nie przystala ieże do żadnego.
- Da. A ia w tey legbie jestem / y iam ieden z wielu /
Co bym cie za wieceznego chciał mieć przyiaciela.
- Dz. Coż czynię: teraz sobie na wolności żyję /
Szedłszy za maj / iakobym w iarzmo dała być.
- Da. Nie niewola w małżeństwie / ale myśl bezpiečna /
Ale wciechy mite / ale zgoda wieczna.
- Dz. Tak to z przodku cukruia / a potym przewodzo
Nad nami. y niektorzy żony za teb wodzo.
- Da. Żartujesz. wy nad nami rączy przewodzićie:
Bo wy żonki / Pogoż sie na świecie boicie?
- Dz. A Lucyna (bez czego zabawy małżeńskie
Nie bywaia) co czyni: y pologi ciężkie?

- Dz. Na kóždy raz swoje sie lekárstwo nayduie.
Jest Diánná / co w takiey potrzebie rácuie.
- Dz. Strách jest rodić / á ktorá w tej dobie nie zbláblá?
Ktora z áty / y zwykley bárwiežkeý nie zpádlá.
- Da. Wšytko zá láty ginie: ále / te nágródza
Sýkoda / bžiatežki mile gdy sie ná swiát rodza.
- Dz. Ješlibym zá cie pošla / iešli nie žártwieš /
Co zá opráwe / co zá wtáno obiecuješ?
- Da. Gdy ia twoy / wšytko twoie. ile bedzieš smiátá
Žácenté / tyle bedzieš zápisano miátá.
- Dz. Teraz sie mówa mówi / gdy przyydzie o slubie
Mówić / podobno sie ktoś po gto wie zádtubie.
- Da. Bog sluby wiąže: Bogu oddam sluby moje /
A tobie. iedno ty chcey sklonic serce swoje.
- Dz. Kto sie chce ženit / domu y dostátku trzeba.
Žla miłość / powiádaia / bez soli / bez chlebá.
- Da. A dom y wšytko będzie / wšytko pilność spiáwi:
W małženstwie / powiádaia / sam Bog błogosláwi.
- Dz. Jedynagžám v oycá / á oycá stárego /
Trzeba sie mu vřlonit / trzeba lásti iego.
- Da. Mam zá to / že nie wzgárdzi moim předstewžáciem:
Bo by mie tu rád kóždy miat w domu swym žećtem.
- Dz. Sam sie chwališ / znáć že máš nie dobre sásiady.
A wielkie obietnice omyláta rády.
- Da. Wiec ty / iáko rozumieš / poday lepša rába:
A przytáciela pošle / y sam w dom przyiáde.
- Dz. W přzod ia zmacám / y wzmianke vezynie o tobie.
Potym dam znáć / iáko byš miat postápić sobie.
- Da. Dlugož mam tego žekáć: kto mitey norwiny
Čzeka / dni ida roktem / miešáce godžiny.
- Dz. Kto čzeka / doczeka sie / á kto nagle čwápi /
Abo w oczy pošęzuie / abo nie vřápi.
- Da. Kto čzás má / čzasu čzeka / čzás tylko vpušęza:
Žty práť co nie vğania / goršy co vpušęza.

- Dz. Kto wysłi o czym / łączno wśhytektemu bogodsi.
Co czyniś? nie macay mie / kiedy sie nie godzi.
- Da. Wszak to już pierśi moie / wśakes y ty moia.
- Dz. Jako oćiec pozwoli / twoia / y nie twoia.
- Da. Prośe cie / nie czyni mi już żadney wtpliwości.
- Dz. Nie czynie / ale trzeba wśhedzie wżciwosci.
- Da. Dayje mi na to reke / ze mi ztrzymasz slowo.
- Dz. Ztrzymam / bodaiem tak dziś do dom dośła zdrowo.
- Da. Niestetyś / iako ia tu barzo ciśknąć muszę?
- Dz. Sortel na to / czynić co / y bawić tym dusze.
- Da. Trudno co czynić kiedy wymysł rozetrwany.
- Dz. Wdyć nam teśze oświecie tucro dzień zarany.
- Da. Tuli tucro pojenieś? czy na inśa strone?
- Dz. Gdzie ty bedziesz paś / cām y ia swoie przyżone.
- Da. Dayje mi na dobra noc pieknie sie oblapic.
- Dz. Nie baw mie / słońce siada / trzeba mi sie kwapić.
- Da. Właści ten pierścioneżek wponiniek mały.
- Dz. Jucro sie tu dalibog zabawić dzień cały.
- Da. Dayje mi ten wianeczek przewiedty na poty.
- Dz. Wianek przewiedty / y ktos nie barzo wesoty.
- Da. Odchodzisz me kochanie / a mnie tu zostawiasz?
- Dz. Puść mi reke / prozno mie na ten czas zabawiasz.
- Da. Badzże łaskawa / a tu wracay mi sie zdrowa.
- Dz. A ty badz łaskaw. Tu ich koniec wśiela mowa.
Ona za bydtem pośła / a Daphnis przy checi
Został nieborak: iako gdy kto od pamięci
Odcydzie: wśyśtek zmiłnienie / stoi iako w ryty /
Zastrzał mając na sercu miłości nie zbytey.
Potym pośedi do łosar / a już bydto była
Pilna zeladka wśyśtko na noc wydośła.

SIELANKA DZIEWIATA:

KIERMASZ.

£ iij

Thyrzio.

Thyrsis, Menalka.

- Thy. **T** O z ktermášu Menalká? Menal. Z ktermášu moy bráće /
 A za nie znác? Thyr. Znác / aź mi mło patrzyć na cia.
- Men. To dla czego? Czy / żem sie troche wiecey napił?
- Thy. Nie dla tego. Żemus sie tań przedko poćwapił?
 Jeśże ledwie z południa: a wieczor biesiady
 Najlepszym jest powodem. Czys sie iakiey zwały
 Obawiał? Czy cie inśa sprawa wyrabiła?
- Men. Młoda sie tam żeladka tańcem zabawiła /
 A w domu pustki. trzeba wyrozumieć młodzi /
 Nam starszym na mało sie biesiada przygodzi.
- Thy. Pospolicie oycowcie naszy tań działali.
 Żeladce we dni święte tańców pozirali /
 Sami sie zabawiali domem. a bywała
 Żeladz dobra / y długo miejsca sie trzymają.
- Men. Mało nie prawda. a dziś w rzeczy ta choramy
 W wieścey grozie: a żeście źle o niej slychamy.
 Nieobmarzam nikogo. y tu w sąsiada /
 Co sie dzieje / chociaż tam nie bywa biesiada /
 Chociaż żeladz trzymają gorzej niż w klastorze /
 Przedsie co rok bywała z byłowym we dworze.
- Thy. Tak co bywa. y twarda tryga na kiet bierze /
 Żle y miękke wredziło: nalepiey stać w mierz. /
 Ale coście za ktermáš mieli? było siła
 Luda? Czy sie tuż y ta nawa wyrodiła?
- Men. Wie to Pan Bog / co teraz za zasy nastaly.
 Przed laty zewszad bywał gmin ludu nie maly /
 Adis o nabożeństwie wiecey coś gadała /
 A starożyte święte życzęnie wstała.
- Thy. Tak co idzie iak żywo. skoro ludzie nowi
 Nastają / wedle głowy swey każdy stanowi /
 Stare gani. a no wiec co sie wleżało
 Długiemi laty / lepiej żeby sie chorowało.

Alle rżdy były pieśni takie / y muzyka :

Men. Oo tym nie wiem co rzec. wśystko sie pomyła

A dot : zgineł dawni dobry Kantorowie /

A miało nich leda kto muzykiem sie zowie.

A pieśni mårne takieś / nastrzeptone słowki /

Bez rzeczy : w nich gańby tylko y przymoreki.

Przedtym / lub święte Boskie nieśmiertelne chwały /

Lub męnych bohaterów dzieje w vsach brzmiały /

Lubo co wesolego / teraz świat tak oby

Wśystek wårzy / y zwykłe vmilkły ozdoby.

Thy. A to nie dziwia. takie dzieje / takie pienie :

Bo na te rymopisy / nie bywa baczenie /

Jedno v ludzi wielkich : ktorzy świetne sprawy

Swoie / chcą aby wieczny dostąpili sławy.

A gdy świat gnusność / albo niżejemość osiedzie /

Co ma śpiewać rymopis : albo takie będzie

Miał miejsce / v tych ktorzy radziby zgasił

Słońce na niebie / a tym błędy swe pokryli.

A iż ludzkie języki przedzie nie proznuia /

W vsiach sie same prårcie przymoreki formuia.

Men. Alle rżdy / y z tej miary było cokolwiek grzecznego :

Thy. Było cokolwiek / lecz ja nie pomnie wśystkiego.

Men. Cokolwiek pomniś / niech też bede uczestnikiem.

A zym czasem / przystadźmy tu pod tym chłodnikiem /

Aż sie słońce przesili : zwykły znoy głośnie škodzić.

Thy. Pieczętowanym tylko głowom śle po słońcu chodzić /

Nam robotnym nie wadzi. pomalu poydziemy /

A rozmawiaiac / leżyba drogę wezyniemy.

Jedną mi sie tam grzeczna widziata drużyna /

Ktora Diane / y tej brata Apollina

Wielbiła na przemiany. na dwie strony stali :

Ci przedstawiali / drudzy po nich zaczęnali.

Pier- Muzy / nadobne Muzy / prozno was pojada

vvsza Oglądac zstak zawisły. kto was nie oglada /

strona.

Nigdy

- Nigdy ozdobnym / zároveň wżgardzonym byś musi.
 Kto was zżna / kto darow waszych raz zażuś;
 Nigdy wżgardzonym / zároveň ozdobnym sie stawi:
 Najżeszliwży / kto z wami do śmierci wielk trawi.
- Wto- Żazdrość morze / Nie mistrz to / co po troże śpiewa /
 ra stro- K co sie tak morze z pieśnią nie wylewa.
 na. Apollo żazdrość noga potraci / y rżezę;
 Wielka Egipska rżeka / wiele błota wleżę:
 A pżotki / co wżieczny miód w Żymiecie zbierają /
 Ż matych sie / a pżezornych strugow napawają.
- Pier. Gdzie Apollo okiem swym wżyrzy; orze w welne
 stro. Wdziecia sie / wymioną mleka beda pełne:
 Bada iągniętą swoje żastke wysyłaty /
 A dworniętę swoą także beda wydały:
 Ktora tedno rodziła / będzie dwoie miała /
 Te v cycła / a drugich będzie donosiła.
- Wto. Pan mi na stado młode pżwiał okiem krzywym /
 Żaraz kżsleta głosem wżasniety strażliwym:
 Bydło ieto grześć ziemie / on e powiekszały
 Głowy / y żwykły swejey paże żaniechały:
 A teraz skoro tylko wloża sie a kżści.
 Bårzo pasterzom Boskiej pżrzeba litości.
- Pier. Apollo zároveň młody / Pallas zároveň panna /
 stro. Apollo z tułu strzela / strzela y Dianna.
 Srebrne strzały Dianna z tułu wypuściła /
 Jedno w iawor / druga w dąb cżarady wżodziła /
 Trzecia we lwy / a cżwarta ani we lwy / ani
 W iawory / ale kżgós żuchwałskiego rami:
 A rany cāte miały d / gdzie żboycy mieściła /
 Co miedzy swym / a obcym rożnice nie miała.
 Nieszczęśni / których ona gñiewem swym dosięże /
 Tam bydło morem / żboże żłym grądem poleże:
 Stårcowie młode syny będą grześć / a żony
 Leda gżdzie potyrają płod nie donosząy:

Albo w niewolstwie będą niedzicznie robzili:

Jey strzaty każdego z nog prawie obalily.

Wro. Apollo gra na lutni / Pallas pięknie śpiewa /

stro. Apollo biesiad / żartow Dianna żączywa.

Wesoła mysl / nie bywa nigdy zazdrośliwa.

Szerym ludziom Dianna zarów sprzyżliwa.

W który dom ona posle swoy promień wesoty:

Tam żyznie pola rodza / tam pełne stodoły /

Pełne obory bydła / pełno maitności /

Ludzie zdrowi / y w śle trwają do starości:

Młodz sie nadobna rodzi / rodzicom słuchają

Synowie / ani żony z westydu wykrążają:

Każdy ślanie / tego ślanować przystoi;

Nigdy swar / y niezgoda w domu nie postoi:

Zołnierze y bratowie / w jednego stolu /

A świątkry / y niewieściki radają pospólnie.

Pier. Dianna / gdy nabił zubrow / albo łosi /

stro. Albo dzikich świn / z wozow Alcydes ie żnośi.

Śmiecia sie mu bogowie / a nawieścicy tego

Macołha / gdy na grzbiecie lub zuba całego

Dziwka / lub wieprza / choć go posoka pluśkają /

On ich ieżezi potrzasa / że nogami drgają.

Wro. Nie tylko sie Apollo obiera Muzami /

stro. Gdy potrzeba / wnie on władać y wojnami.

Apollo krotodyła frogiego polożył /

Apollo setnoretke dziewięsity pożył.

Kiedy pokoy / nadobna z Muzami zabawa;

Dobrze idzie z rozumem y Marsowa sprawa.

Pier. Chytre słowá Alcydes do Dianny marcia /

stro. Nie zarów sie myślistwo twe dobrze obtawia,

Na co / liche żaiace / lub sarny / bułają /

Ciebie niechay narody ludzkie przyznawają

Dobrodziejka / iako mnie: mało sie przygodzi

Żagiel / lubo sarna / y mało zaślodzi:

- Subrowie srodscy wielcy / także swinią bżka :
 Na te niechay smycz twoia mejne charty zmyka.
Wto. Dobrze Alcydes mawia : bo iednoż staranie
stro. O matym / á z wielkiego wiecey sie dostanie.
 Bo on rad siła bierze : y wieley Krolowie /
 Gdyby ná Alcydowym polegali florcie /
 Ráczeyby Wothe / ábo Dunay wojowali /
 A z támeych państw / bogáre plony zówracáli :
 Mnieyby do wkrzywdzenia bywáto przyczyny /
 A stályby w pókojach domowe chrosćiny.
Pier. Merkurius / o dżeci / mátem wblagány /
stro. Temu mleko / ábo miód z bárci wrzezány.
 Nie ták Alcydes ; temu potrzeba tłustego
 Wotu / ábo barána z trzody wybranego :
 Ale téż wilków broni. máta rozność máta /
 Wilcyli / czyli stroże stádo wyiadaia.
Wto. Cieżti pułkerz / leż ciála wśytkiego on strzeże /
 A miásta máta swoje básey / swoje rojeze.
 Wiecey piec sie / niż owca : á co owce máta
 Pasterze ; dobry kármia duze psy chorwáia.
 Mátem trzeba ochrániác wiela : kto játwie
 Máta / dla wiela / często ná wśytkim srodbyie.
Men. Tu zda mi sie przestáli. iednym sie widziáta
 Niejadna piosnka / drugim ináczey sie zdatá.
 Ale iuż dom przed námi. wstapmy tu chodu :
 A ty nogom spoczynieś / z dálekiego chodu /
 A w swieto z przyiácielem zabawić sie godzi :
 Tym czasem o wieczery zóntá sie záchodzi.

SIELANKA DZIESIATA.

WIERZBY.

Náis Purska.

Náis.

Náis. **S**tojac nad lichym Purem Nais żałościwa /
 Jako (prawi) ta woda za woda wpływa :
 Tak lata nasze bieżą / nazad nie wrócą.
 Lecz wody za wodami idą nieśkończone :
 Alle życia moiego skoro czas przeminie /
 Inſy nie przyyde / ani wiek nowy nabętynie.
 Czyli trudno przestoczyć kresy zamierzone ?
 Albo prawa naganiać wiecznie potożone ?
 Kiezy to / co nam wieku pozwolono trochę /
 Niechay troski nie gryzą / y frąsunki ptoche.
 Samo nadbieży / co jest naznaczone komu /
 A zta chwila namaca y w zawartym domu.
 Ja tym czasem ten wartkoż bede rozpletają /
 Bede sie w tobie piękny Purze przegładają.
 Owa mie też to podła / co-y siostry moje.
 A jako teraz żywają nad twoim brzegiem stoie :
 Bedzie pamiątka moja na wieczny czas stąta :
 Bo nie żył / takim piękna pamięć niezostają :
 Jeśli mie nigdy taniec dlugi nie zabawił /
 Jeśli na krocisłach wiel sie moy nie strawił :
 Jeśli na łąkach kwiatkow tylko nie zbierał /
 Anim sie na wesole Gauny zapatrzał /
 Ale wzone pieśni w wściech moich bzmiął /
 Te / proſe / aby po mnie na świecie zostaty.
 Swiadcze wami / o Wierzy / co nad brzegi temi
 Stoicie rownym rzędem : ieſze małuchnemi
 Rogłami / jem ja tu z was gązki tamata /
 A z nich dlugie piſczatki sobie wykracają.
 A wy wierzy bytyscie kiedys boginiami /
 Teraz wod pilnuiecie / stojac nad brzegami.
 Żaby tylko kolo was wrzaskliwe dukają /
 Albo chtopietą rakow pod wami sukają.
 Sameście sobie winny niebogi w tej mierze :
 Boście wy w Paładzinym były fraucymierze /

A między przednieyszymi panny miata /
 A śpiewania / y wśelki. h muzyk nauczała.
 Aleście wy darow tey życz nie wmiaty /
 Bóście sie przed ledatim sławić niemi chciały.
 A to was z Satyrami w prawo to w biesiadę /
 To was w zgube przywiodło / y w ich chytre zbrady.
 Bo gdy sie od pániey swey noca wkradacie /
 Gby do nich ná dobrą myśl y tańce biegacie.
 Podkato to was od nich / co zwykło potykać
 Ułtode od młodych / gdy sie śmia do nich przymyśląc.
 Z dobrymi / dobrym badzieś; gdzie sie ze złym zbraciś /
 Bys był náostrożnieyszym / własne dobro straciś.
 Teraz byto znać ná was nie cudna odmiana /
 Już ani / iako przed tym / oblicze rumiane /
 Aniście oko miaty do ludzi przestronne: *ale Hen quon d'fi*
 Tak wiele serce może wstydzic wrazone. *ate est Gimen no*
 Często sie wam y sama Pallas dółwowała / *do d'no nult*
 Często / co sie tym pannom dzieie / pytywala.
 A chciwi Satyrowie co raz nádbiegali /
 Pod czas nie trefne mowy o was śpeptywali.
 Bo kto kogo w wężu wrym wrazi zelywie /
 Rad sie chępi / y o tym gada wśezpylwie.
 Już ná was wśysey palcem z łator włożu /
 Abo sie strzega / abo przymowki gotu /
 Na koniec aby Pallas rzecz peroną wiedziala /
 Do łapieli pánieńskiej z soba wam kazala.
 Jest gora tu obłokom wierzchem wystawiona /
 Pod nią iama łamieniem żywym wślepiona.
 Zwierzchu góry zdroy białe / Hippokrene sorta /
 W iámie także Krynice naydzieś kryształowa.
 Zdroy mądrym myślom służy / y pieśniom wżonym /
 Krynica / w cnym dziewictwie sercom poświęconym.
 Kto chce wiedzieć Pallady wśyśkie tajemnice /
 Trzeba nápoju czerpć z zdroju y z Krynice.

Zdroy

Chwała Maryi
Zbroy iest każdemu wolny / y gmin gesty miwa /
Krynica sie od gminu inšego wkręwa.
Sámym tylko pánienškim wštom sie podaje /
Prozno tam siega / kto ma inše obyčaje.
W niey wody płyną żadnym piastem nie zmiešane /
W niey są smaki roškosne / wonie nieštychane /
W niey Pallas swoie członki pánienškie omywa /
W niey statecznošci pánien swoich došwiadczywa.
Bo (cud dziwny) gdy sie kto dotknie poŹalány /
Zaraz woda wcieka / y pierzcha na ściány.
Tam tedy y na ten czas z dworem swym techatá /
Kwam / o smetne siostry / przy sobie kašatá /
Nie dtuga probá bytá: naprzód samá wody
Wziętá w dtóni / y śliczne wmytá iągody.
Woda sie nie rušyła: po niey / iako staty
Dtugim rzędem / wšystkie sie panny wmywały.
Každy społoyna woda wštydu pošwiadczyła /
Ale kiedy tuż na was koley przychođziła /
Czyście nie zblády? czyście nie zkámiaty práwie?
Znáć byto zaraz grzech waš po samey poštawie.
Jedná sie zchylić chciatá / á iuż wody wrzaty /
Z hułkiem sie / po wšytkiey iámie / rozpierzcháły.
Kto winien / ten wcieka: pełno w sercu trwogi.
Trudno ináczey byto / iedno zaraz w nogi.
Ale wcieczká prošna: mocna boška ślá /
Bo was / przeklectwem frogim / tudzieš bogoniłá.
O Źte krzyknetá głošem / o zapámietáte /
O ná swe / y ná moie imie máło dbáte /
Tegoście sie ná dworze moim wycwiczyli?
Tegoście sie pod bołkiem moim powazyły?
Ná to wam wštyły checi moie y zabáwy?
Ná to twarz niezmáršezona / y wmyłł łáškawy?
Mieyćte pámiatka tego: áby sie káiała
Setna po tym / y mieysce šánować vmiatá.

Rostązcie / abyście przy tym błocie stały /
 (A wysście tu takiemś błotem przybiegaty.)
 A stanęłyście zaraz. ięsze ktoras chciała
 Ruszyć noga / a noga w korzeń już wraśćta :
 Chciała rękami klasnąć / iako sie rękami
 Zaniośła / tak obrosła wszystką gąszczami :
 Ciąto w pień pošlo / czonki skora oblezione /
 Liście na was wionęto / napoty zielone /
 Napoty blade / pełne nie smaczney gorzkości :
 Znać przestraschu / y waszey ostatney żałości.
 A stałyście sie nowo na ten czas wierzbami /
 A po dziś dzień rosniecie wierzby nad wodami.
 A Pallas nowym futkiem : Tu / tu rosetecznicę /
 Pijcie błoto / niegodne Pannieńskiey krynice.
 Niegodne ani dawać owocu żadnego /
 Niegodne ani miewać liścia ozdobnego.
 A kwiat wasz niech podobny leci pieszczynie /
 A z drzewa niech nie będzie robione naczynie.
 A ledwie między dzewy bądźcie policzone.
 Ale żeście w muzyce byty nauczone ;
 Niechay w was moje dary nie gina do szpety /
 Niechay z was sobie kreca piszeczki chłopięta :
 A pierwsze na nich biera do piosnek ćwiczenie /
 A moje wspominaia od was obelżenie.
 To rzekły / na swe panny pogłydata frogo :
 Wkładać / iako sie zła rzecz płaci drogo.
 O wierzby / nie mówcie to do was z wragania :
 Kto sie wraga / żaden nie wydzie karania ;
 Ależem z was początki niegdy brała małe.
 Jesli beda na świecie prace moje trwałe ;
 Niechay trwają w pamięci y wasze przygody :
 Może bydz / że kto korzystać weźmie z waszey skody.
 Jako ja teraz biore / y karze sie wami :
 A wole nad pustomi zhadzać tu brzegami :

Niżli sie popisować v gminu poblęgo.
Z takim kto żył / zawsze był miewan za takiego.

SIELANKA IEDENASTA.

S L V B.

Pięknego Sieniawskiego cne Muzy chorwały /
Z słodkich źrótoŕow ſwoich darem naparowały;
Kaſzka z oſobną drogich przyſmaków rozlicznych /
Nie leniac ſie przynosić do tego wſt ślicznych:
Takie wiec w wonnych tańcach pęzoły pracowite /
Gdy ich robotom przyſtęły chwile przyzwoite /
Z rozlicznych kwiecia ſmaki co lepiſze zbierają /
Z piękny plaſtr ſłodkiego miodu napelniają:
Kaſzka w myſłach ſwoych wielkie nadszeie gotuje /
Kaſzka ſobie wciechy różne obiecuje /
Tęże ozdoba pieśni ſercowatdnych będzie:
Ta / je wielkich pradziadów ſwrych mieyſc zaſiedzie:
Z ważnomyſlną radą powtaſza / y zdroie
Stadkiey wymowy zbierze w madze ſłowá ſwoie.
Niektore do buſzowy reke ſpoſabiły /
Z drzewem / y paſzą władać przyuczały.
Strach Tatarski / y pewne na potym zemſzezenie.
Takie wiec młodym ſynom orlicá ćwiczenie
Daje. gdy ich na ſkrzydłach ſwym noſi w obłoki /
Z wkaſunie racych pior polot wyſoki.
Z oni wiec ſkoro ſie w ſwe pióra odziali /
Geſte ſtada żorawi dziłkich zaganiali.
Tak ſie on miał ſwym młodym ramięniem do zbroi:
Z wielkich bohaterów krwi wſzytko przyſtoi.
Do kogo na ſwiat chwila wrodzi ſzeſliwa.
Ten przed laty y rozum / y bogactwa mira:
Przed laty y do nieba ſława wylatuje:
Przed laty ludzkie ſerca ſobie pozyskuje.

Rano sie refsytko spie bezeslany na tonie /
 Ani mity byt czeka pozney stwey stronie.
 A komu obietnice bozkie co zdarzaia.
 Pierwey / nim on zamysli / w dom mu przynasla.
 Co wiekowi matemu / y latom dziecinnyim /
 Przyzwoiczym igrysku / myslom niewinnym /
 Co moze bydz dalszemi ptory oddzielono.
 Jako co / co Cyprydzie zlotey powierzono ?
 Czym ona bawci mezkie serca iuz doyrzate /
 A matenistrey wystawia dany olzazate.
 A coli Sieniatwskiemu / przedzyz iagody
 Wiek osypat / przypady tak piekne pogody /
 Ze serce sercie podal do rzeczy statecznych /
 A nie wlekt sie zayc matenistkich praw wiecznych /
 Nadobna Nympho / krolow starozynnych plennie /
 Kiedys nam brata prairie gwiazde Rustrey ziemie /
 Jakich ci winbowania Muzy nie dzialaly ?
 Jakimi cie pieśniami w niebo wystawialy ?
 A tyś wiec madze vcho do ich mow zklamania /
 A / przychwale / przyiaznych przestrog wsluchala.
 Bo skoro / przez przysiege / y przez sluby scietae /
 Miedzy wami matenistwa wielkie stowo ziete /
 Wszelkie wesela / refsytkie radości tam byty.
 Samego hymenca tam nie dopuscily
 Ostrojne Muzy : borciem wychowanca swego /
 Nie smialy iefse oddac z opieku zwyklego :
 Ale swa mocna reke nad nim zatrzymaly /
 A do ciebie obmowa taka zaczynaly.
 Piekniemu Sieniatwskiemu ena panno oddana /
 Tobie teraz nastaje zorza tylko rana :
 Ale wieczornej gwiazdy czekać ci trzeba /
 Ani sie ona iefse wam wklaze z nieba /
 Ani dzis / ani tuero : ani ty żyjesz sobie
 Dzywać owocu / Ktory iefse nie na dobia :

Kwiat tylko widziś darow tobie obiecanych /
 Dział nadzieie / a potym doznaś wciech samych :
 Ktozym teſze y ſłońcá / y pogody wiele
 Potrzeba / nim ich będzieſ mogła zażyć śmiele.
 Wſzystko látom podlega / a iáko przestaje.
 Nie wielka korzyść niſo / tak y nie doyrzaje.
 Ani ſie z ead wcieſyt / kto názbýt leniwie
 Szedł za chęć / ábo kto názbýt wkwapliwie.
 Ani ſie to zdarzyło ſnać ſamey Wenerze /
 Choćia y oná iákoby namiędſa w tej mierze.
 Bowiem / ſwo kwapliwością / cnego Aboniną
 Veyratą / Krolewny Cynireyſkiej ſyną.
 Ktozemu / za onych lat / tam gdzie ſłońce roſtaje /
 Rownie nie miały ſwietne Aſſyryyſkie kráie.
 Jákorwe / ná obraźiach piękne Kupidyny
 Málwia / ábo inſy h gładkich bogin ſyny.
 Látó ledwie piętnaſte / a przy fraucymerze /
 Nie rozegnać go było / iedno po wberze.
 A miedzy rzeźwá młódſia ſam Krolewie práwy /
 Kiedy przyſto pokazać rycerſkie zabawy /
 Przed wſytkiem / y koniá ochotniey doſtożyć /
 A przyſtoyniey go oſieść / y gładzey nim tożyć /
 A dzierwem złożyć miernie / lub też lotne ſtrzały
 Z tego tu / rowny pierſcień wbiaty /
 Lub oſzepem do mieyſcá rzucić przychodziło /
 Przed wſytkiem / mu ſczęście pochwałe darczyło.
 Ani ná wyſcig żaden rownał mu radoſć /
 Ani w inſzych przyſtoynych igrzyſkach dziełnoſć.
 Ofobliwie Minerwá / za iedno kochanie
 Miałá go : y my Muzy / przednieyſze ſtáranie
 Czyniełyſmy o tego cwiżzeniach wſciwych /
 Zaprawiać mu ſerce do cnot ſwietobliwych /
 A do piękney mądroſci. taki wiec ſzep nowy /
 Kiedy mu buyna ſiemiá ſłuży / y wiáć zdrowy /

Pilnego ogrodnika raka vszczepiony /
 Przyodnięta sie barzo snadno w list zielony /
 A co rok podrażnieniem nie leniwy w roście /
 Nadajea wycęku nie poznego date.
 A iako słonice / kiedy swoy wóz rano toczy /
 Do świetnego promienia ludzkie ciągnie oczy :
 Tak sie ku niemu wszystkich ludzi zapatrzenia
 Ciagnely / y ozdobnych spraw ozektywania.
 Snać y nie jedną / w domach wielkich wrodzona /
 Zkręcył chęć miłości ogniem postrzelona /
 Gęste wzdychania na swym sercu powtarzała /
 A zamysłania swoje Wenerze zlecała.
 Z koma rzecz wroda / ani złoto / ani
 Świetny ch kleynocow promień serce tak wrani.
 Snać to y przyiacioly mało wierne czyni :
 Bo każdy sobie woli. wiec też y bogini
 Cudze modlitwy głuchym ychem omiata.
 A na swoj stronie / miasto nich / zamutowata.
 Co ja za myśli / co ja za chęci miotały :
 Jako / na wielkim morzu / rozegrane wały
 Steyu niesłuchaiacym okretom ciskała /
 A władze / ani wiosła / ani żagle mała :
 Tak Wenus w zapalonym sercu się mieszała.
 Bo aż wszystko po myśli mieć się nadsiewała /
 Ale drobnieysze lata / y wiek ieższe mieki /
 A czekania dalekie / y zwrotki przez dzieki
 Wacility w niey otuchy / y wolne nabzicie :
 Bo miłość za ieden dzień dosyć oświecie.
 Nie tak śnieg / gdy mu słonce na wiosne dogrzywa /
 Predko taie / y w wodny strumien się rozplywa .
 Jako ona w balonym wmyśle taiała.
 Na koniec sercu swemu dosyć wdziałała :
 Nazwała to małżeństrem. czego nie czyniły
 Inke Cymphy : gdy iej te skwapliwość ganiły.

Przynamniemy aby była lat tych dżęzłata /
 Gdyby go prawnym meżem zwać się nie śromotała /
 Ale rychleyby dzęwa / rychley twarde skaty /
 Zdrowey porady / zdrowych namow wsluchaty.
 Wził miłość / tańcney bydy moga hamowane
 Szalone kota / z przykrej gory rozbieżane.
 Ma Venus Adonina w słytkiego w swej mocy /
 A iako dzień się oścać nie może przy nocey /
 Jako prdmienie gina przy zley niepogodzie /
 Jako ryba odmienienia smak nie w swej wódzie :
 Tak on w słytkim wcieśny / w słytkim wtochany
 Cny Krolewie / wzięt wielkie w sprawach swych obmiłany /
 Pod rzadem norcy pánicy / iuż go ani pole
 Widawa / ani koniem kraży w rownym kole
 Iuż y przed prochem / iuż przed słońcem się kryje /
 Iuż między rowna sobie młodzie sie nie wyle
 Czasem po wirydarzach / po chłodnikach zchadza /
 A leda zabawami / wiek / y żywot zbradza.
 Należciey go muzyka / y tańce tryumfa
 Albo łagodne pieśni w cho-mu wolewara
 Miał Kupidnowie / abo miu blazniwa
 A sen / y rozpieśzone pokoje cułrnia
 Zerwad piżma / y drogile zalatwia wonie /
 Koże nigdy nie zchodza z werafi oney stronie
 Bankiety catonone / a chce piatney slawy
 Zagasła / y ryoskie zginely zabawy
 Muzy wygnane / wżimantkiżadney o dziełności
 W słytko poległo w mielkich czasach y gnusności
 Ludzkie chęci odpady / y serca żyzliwe
 Nastąpiły hańbienia / y mowy doctlicze
 A one piękna krasa / y oblicze śliczne
 Pospeczły rośkośy zbytnie / wstawnie
 Na koniec / miłe zdroicie / y potrzebna siła
 Za zbytkiem / przypodzona wladza weraćia

Przyšły choroby / y wiek wlechy w młodości /
A szcetu nie zostało dawniejszey rzeźwości.
Śmierć potym / mimo kresy życia zamierzona /
Zatłumiła przed czasem ciało utrapione.
Taki wiec kwiat na pięknym polu okazał /
Nie litościwe grady / lub deśze wlaty.
A on polegił na ziemi wśzystek pochylony /
Z barwy / y z ozdoby własney oblupiony.
Jakiż tam płaczow : takich trosk Venus zażyła ?
Jakiemi żalosciami serce swe trapiła ?
Co za lamentey lata : co za narzekania ?
Co za tłuczenia piersi : y reku tamania ?
Ani ubiory / ani białą żadną ciałą /
Ani na głowie kosa w swej mierze została.
Dopiero biedy swoje / y zła rade widzi.
Dopiero się kwapliwym wmysłem swym bzydził.
Chciałaby na wskocz / ale trudno : bo po skodzie.
Snać by tacniejsza rzec / która morskiej wodzie
Bieg swoy zmiejsza / nazał się obrócić do głowy ;
Niżli nazał przeskoczyć brod Acherontowy.
Już by była y na śmierć samą zezwoliła /
Aby była z swym miłym choć w grobie żyła.
Ale iako rodzajowi ludzkich śmierć nie minie /
Tak bogowie są wolni od niej / y boginie /
Umrzeć nie mogła. wśzałże ono złe baczenie /
Aby iey ponosiło tym mniejsze zelżenie.
Puściła wieści / że iey oblubieniec drogi /
Wpadając nie ostrożnie w łowich na zwierz frogi /
Zebem nie litościwym odyfca dziłkiego
Obrażony / postradał żywota miłego.
Z temu / aby lepsza wiara wezynała /
Świate sławne / y obchod wieczny postawiła
Na którym / Adonina iey Tymphy płakały /
A okrutnego wieprza żeby przeklinały.

Nie rozum / y przye czasem zle o sobie rąbił.

X po zgubie / na watnych otu hach sie sadił:

A kto sie na ostrożność przyszłyna oglada /

Ten z płochey chuci rzeczy brodluwyh nie żabat

Alle abo sie swoim baczeniem spracuje.

Albo z cudzych przypadkow szesście swe miarkuje.

A ty ena panno / gorsey nie obieray strony:

Nie może zbladzić wmyśl dobrze wrodzony:

Ani sie na podobie rzeczy zapatruie /

X owsem sobie ważne wciechy gotuje.

Jakich ty da Bog zażnaś czasow przyzwolitych /

Zajzywaiac y slawy / y cnot znakomitych

Oblubiemca twego: kiedy sobie krwawe

Beda mu przynosity zwycięstwa łaskawe:

Kiedy odkrye pola pogańskimi trupy /

A wielki plon pojenie / y bogate lupy /

Wieźnie w tył powiazane / zacnych Murzow żony /

Opominie ze wszytkich tobie wydzielony.

Wszyskim ten dzień zawita znączny / y szesliwy /

Gdy go z wojen poniesie koni piękny / chodziwy /

Niedzy tysiącami mlodzi: zniąży ięsesz krwawe.

Tarcz okaze / y znaczna bojowa kurżawa.

Ty będziesz niewymownych pociech wzywał /

Stawa będzie pod same obłoki białe.

A jeśli wiece potrzeby zayda pokoiowe /

Z niego Rzeczpospolita weźmie rądy zbrowe.

Na nim rzeczy polega: y na iego glowie /

Żechca wesprzeć mająstat swoy możni krolowie.

A gdziekolwiek obroci twarz swoje szesliwa /

Żewszad wstąży w niebo modlitwa życzliwa.

Aby wiece nie zażnawał szesścia pogodnego:

Aby żył / iako długi kres wieku ludzkiego.

A to wiece niech dla chetpy nie będzie rzeczono /

Bez nas nic nie może bydz w rzeczach tych sprawiono.

Słta farb rozmaitych obraz poerzebnie /
 Ktory dopiero węgłem malarz narysuje :
 A zamiekanie wiele pięknych rzeczy rom /
 Ani jeden las takich wychowa tabloni /
 Chociaż tam dziesięć młodych samo przyrodzenie /
 Jaka więc ogrodnice rostopne szepienie.
 Młodość wielka w nikim sercu nie obudzi /
 A wiele niezemnie do nabyć możnych ludzi.
 Ktorych y życie / tak o jednego niedziela ;
 A życie / rocznie śmierci indle go zagrobnika :
 Kiedy go przy motyce dusza odbiegła /
 A po nim żadna głośna sława nie została.
 Ale gdzie rozum światła młodością wstąpił /
 Tam y dzielność / y jasna cnota dźwieć śladnie :
 Tam y przeważnych rzeczy wielkie zaciąganie /
 A nieśmiertelne w ościech ludzkich wspomnienie.
 A na co gibła młodość z razu pro maczali /
 Do tego się przez rękostet wiek na potym śli.
 A kto szewania nie stradam / prożno z nim na pole :
 A carne / mowia / ostry z młodu zaraz kole :
 Z młodu sokota w buyne łowy zaprawia ;
 Z młodu iuscom do iarzma karku nadłamał.
 Na początek należy : kto ten dobrze sprawi /
 Potowice wygrawa / y na tym wielce zrawi.
 Tu Muzy prześtawały a panny wrodzony
 Wstyd rumienit / y wzrost ley / do ziemi wlepiiony /
 Nie dał się podnieść / ani przysło ley do mowy :
 Taki wiec słońce świeci obraz marmurowy /
 Gdy go pilnego mistrza ręką oglądają /
 A ozdoba przyszłojna : szcitanie wdarytą.
 Trudno sadzić / co w skrytych myślach się tanto ma :
 Bo komu z przyjacielem rozstawać się młodo :
 Lecz poży zdrowe rady / y ciał wlochany /
 On młodziemiec znowy jest ścym Muzom oddany

Alony go wniosły w swoje piękne kráie.
Tobie / cna panno / jeśli testmca zostaje /
Wiechay zostanie wespol nadzieia stokrotna /
Reorac na pocym odda z lichwą chwila wrotna.

SIELANKA DWUNASTA. KOLACZE.

Pánny, Pán szesc par.

Pan. **S**roga krzeczka na ptocie / beda goście nowi:
Sroga czasem omyli / czasem prarde powi.
Gdzie gościom w domu rado / sroga zarwie wterza /
A nie kaja sie kwapić kucharzom z wiecierza.
Sroga / wnieś ty mowić / powiedz / gdzieś latata:
Z teoreyies strony goście iadace widziata:
Sroga krzeczka na ptocie / pannie sie raduie
Serduśko: bo mitego przytaciela czuie.
Jedzie / z swoia družyna / panie wrodziwy /
Panie z dalekiej strony: pod nim kon chodziwy /
Kon. lysz / biaconogi / rzad na nim ze zlotá /
Panno gotuy sie witac / iuz wiezdzia we wrota:
Juz z kon posiadali. wzystko sie po dworze
Kozniato / takto niebo od wesoley zorze.
Witamy cie panice / dawno pozadany /
Czeka cie vpominek tobie obiecany:
Obiecany od Boga / y od domu tego:
Po obietnice trzeba wsiadac na razego:
A ty sie gdzieś zabawiaś. iuz nam nie ostawato
Wzru wygladac cie. winienś nie malo
Sam sobie. a pogonic trudno y godziny.
Cobyś rzekl: gdyby to byl otrzymal kto inny.
Wzrosł sie wbespieczył: czyli tak wrodzie
Dusasz swoiey: kto dusa nawietzey pogodzie /

Deżes go zlewa. nie trzeba spać y w pewney rzeczy:

A Bog nie dżwignie / kto się sam nie ma na pieczy.

Często zazdrość o tobie złe powieści ślata /

Ale cnota zazdrości wiary nie dawała.

WB. Trudno śtateczność ruszyć: niechaj ży wiater wiecie.

Jako chce: przedsię ona nie traci nadzieje.

Kedys się nam zabawiał / moy pánieże drogi:

Serce przez cie młato / y te piękne progi

Pustkami się widziały: czyliś na telenie

Z myślistwem iędził: wanni / wami lesne cienie

Świadczymy / iakosmy wam często króć łaiaty /

Jako często zabawy wásze przeklinały.

Lubo frogą Dianną w surowey karności

Drużyna swoie chowa: ale przy głódności

Trudna przestroga. byty inśe obawiania /

Bo y harap ma swoje przykre doieżdżania:

A od płochoego zwierza wrośnie nowina /

Jesze po dziś dzień płacze swego Abontna /

Wenus żalosna: Ach / ach młodziencze vbogi /

Jako cie dżilkiey świni zab wrami frogi:

A tyś drugi młodziencze w wściech naszych bywał /

Nazbytes / ach niedziuku / w lesiech przemieściwał.

Daleko cie niebezpieśne łowy vnośity /

Aż cie nakoniec łaz wolaściwa zkarmity.

Petna jest trwogi miłość / y w każdy kat vchą

Przyklada / raz ją boiazn / raz cieśy otucha.

Czyli cie krotochwile iakie zabawiały?

Nam tu bez ciebie ani dzień widział się biały /

Ani słoneczko iasne: komuż do wesela

Przyść może / gdzie miłego nie masz przyjaciela:

Czyli nie każdy serce ma iednakie: czyli

Co z oczu / to y zmyśli: a czasem omyli

Oto iasne. o tobie tego nie trzymamy /

A owsem się poćiechy wśelkiey spobzieramy.

Sokol wysoko buia / á buiawşy śiła /
 Jedno mu drzewko / iedna mu gaśazka miła.
 Młodość przestrono pátrzy / y daleko strzela
 Z myślami / áż Bog náwet káżdego oddziela
 Własna cząstka. kto ná niey przestawa spokojnie /
 Wşystkiego ma dostatek / wşystkiego ma hoynie.
 A ty / myśli wşpokoy / moy pánieże drogi /
 Nie darmo cie tu przynioř twoy koń biátonogi /
 Pryskał / we wrotá wchodząc : znáć jeřmyc tu rádzi /
 Rádziřmy wşyscy tobie / y twoiey czeladzi.
 Już y mátká / y pánná witáć cie wychodzi.
 Poprzeǳ ich reka : tobie poprzeǳić sie goǳi.
 A czotem niřko wderz : iest dla czego czotem
 Wderzyć. á nie chćiey sięć zá gořcinnym stolem /
 Aż otrzymař co prágnieř. wşytko z czasem płynie /
 Co ma byǳ jutro / niechay beǳie w tey goǳinie.
 A ty mátko nie zwłaczay / czyń coř wmyřliá.
 Żadná rzecz sie nie kończy / gǳie rozmyřlow śiła.
 Pánnó / czas iuż rozpuścić warłówe rozwite /
 Czas oblec śaty / takiey sprawie przyzwóite.
 Storcie pánnie do ślubu / sásiády zyeżliwe /
 Ślub świety iest / y w á řie prace świétołiwe.
 Wşak też wam te pořuge przed tym oddawano :
 Toż y zá máteř wářych w obyćzaju miano.
 Káptanie / gotuy śtute / zbladieř nam pánieże /
 Ba / y pannie tza zá tza płynie przez oblieże.
 Przelećieř sie pánieże / boiażn to od Boga /
 Szeřście táń bywa / kedy bywa taka crrógá.
 Nie płáć pánnó : bo rzeka / że płáćzeř z rádořci.
 Pomyřli kćoř y gorzey : bo śiła zázdrořci.
 Nie pierořa ty od mátki wychodziř z opieki /
 Aboř chćiáć ná tonie tey mieřkać ná wieli :
 A oná przy máteř swey nie wlecznie mieřkać /
 A tyř sie nie dla tego tak tu wychowáć.

Już się w stable śmiałym / w słysey wam dajemy
 Na ścieżce / y milego życia wnikujemy /
 Woda się długi wiek z sobą pomieścili /
 Woda się wół i pociąg dościli.
 Potra ry postać i bno. do stotu siadacie /
 W posrodku młodych pannie z panem młodym dacie :
 Jemci z sobą bydy : tak wiec dawa ściepy zielone
 Stoi ro nadobnym sadu pospółtu sadzone.
 Panna nie wzięcie oki / serduśko w niej taie /
 A pan młody długiemu abia doci taie.
 Niech kucharze potrawy dżwone wymyślają /
 Niechaj ieli różnionych hoyno nalewają.
 Kłacz grunt w słytkiemu : a może rzec śmieie /
 Bez kłaczy / iakoby nie było wesele.
 Łaska w prog wderzono / iuz kłacz dawa /
 A prze kłaczmi pannie nadobnie śpiewają /
 A tancie przedt wiada / y kłacz raki.
 Zaba wmy dzy tancem / a w sły pieśniąmi.
 Ta / co białym trzewikiem błyskała na nodze /
 Iakoby rzekła / że sie ta też na cos godze.
 Pier- Pannie / co tu z panna siedziś za tym stole /
 w sły Tobie teraz wiedziemy tancie piękny kłacz /
 pará. Tobie kłaczemy / byli ty nie sły sły tego :
 Ale cie myśl wódci do czegoś innego.
 Tusty kłacz nie ślemy dla twoiej zabawy :
 Sły kłacz / sa i sły sły potrawy.
 Wtora Słężna panno / dziś tylko panna cie witamy /
 pará. Jutro z nami porównasz / w tym cie upewniamy.
 Dziś sie sro maś / jutro sie będzieś w sły chata /
 A żalci będzie / żeś tak długo proznowata.
 Pieści matka / a przedt nie sły sły w pieśzoce /
 A z mitym przysięciem sły sły w kłopocie.
 Trze- Nie dumay nam pannie / iuz kłacz na stole /
 cia pa- Teraz jest twoje jniwo / teraz twoje pole.
 radej

Dziś ciom

Dzieciom Kotacz / dla ciebie będzie coś lepszego /

A ty pamiętaj zażyć fortelu / swojego do miłości /

Morzem ma być młodzieniec / morza żeglarz prosi /

Morze nie słucha; ale gdzie chce żagiel noś /

Czwarta Panno / już cie to matka z domu przez wyprowadzi /

ta parą. Chleb to z domu przed ciebie / nie Kotacz starcia /

A chociażby Kotacz każdy dzień stawał /

Dłużejby cie przy sobie już nie zatrzymał /

Jako się mocno trzyma / chmiel gości przy tyce /

Tak y panna się trzyma przy swoim panice /

Piąta Wilezasku / oznales omyłkę nieboga /

parą. Ona za toba bieży / choć ma w sercu tręcego /

Ale to sobie za ten Kotacz wymartaimy /

Ze ja tu przy taneczku do dnia zatrzymamy /

Radbys potym / aby się tańcem zabawiła /

Ty byś rad; ona będzie coś innego chciała /

Szоста Panno przegrana tróci / chłopięta dowodzą /

parą. Kotacz im z stołu dano / y za teb on chodzą /

Lepsza zgoda / niż zwada; zgoda wszystkim mnoży /

Niezgoda wszystkim kazi / y domy wboży /

Panno mney się do tańca; już wode oddała /

A muzycy niechaj co rzęskiego zagrają /

Sroczko z dobrą nowiną do nas przyleciała /

Bodales y w sasiad także zatrzeszala /

SIELANKA TRZYNASTA.

ZALOTNICY.

Mopsus.

Przyjdzieci ten czas kiedy? że ja się zabawię /

Bede spiewat / czyli już Bog tak nie taśkawy /

Mieć mi raczy / że nigdy przyjaciel nie siedzie /

Przy mym boku / y dom mój wieczna pustka będzie /

Miłości nieśczęśliwa / nigdyś piękney strzałki
We mnie nie wtkła / po co noże te piśzałki?
Po co pieśni: po co mi stada te igrały?
Szczęśliwość stada / bo wżdy wciechy swe miała:
Ja nie mam. a już starość nad grzbietem sie krzywa
Zawieśa / y co chwila sit pierwszych odbywa.
Oganiaj cudze proso / twoie już wypili
Dzicy pracy. wielki bład / kogo wiek omyli.
Ale wżdy pieśni moie zemna zostawiajcie /
Ani mie do samego grobu opużajcie.
O pieśni / nigdy na was niepądnie śmierć głucha /
Poki wam cny Sienkowiński wierzy swego vcha.
Zachowaymy sie cudzem / gdy swego nie mamy:
Nie dżiw / że starzy młode lata wspominaamy.
Wspomniemy / takie stroit Licydas zaloty /
Jakie Amintas / miłość ma swoje kłopoty.
Licydas do Litory / rą troche pąrzył
Krzywooko; też dobrą gospodynią był.
Amintas do Klezery / sita było za ca.
Posągu: bo sie bábka chępiła bogata.
Ręsto nowe chusty sprawowała na sie /
A w srebrnym na każdy dzień chodziwała pąste.
Oney trefnie żartować / oney w tańcu było
Key wodzić / oney samey co żywo stążyło.
Ledwie sie o poł nocy do domu wracała:
Bo iako iedynażce matka folgowała.
W ten czas była pognata kozy do chrościny;
Kozy w chrościnie / ona v gestey leższyny
Legła / w chłódzie na trawie / y smaczno zaśnela:
Wilezaftu / żeś tam nie był / strawka cie minela:
Tamie pędził Amintas na pola przyległe /
A gdy do kupy zgania owce swe rozbiegłe /
Trafił na spiaca. co w nim za myśl w ten czas była /
Trudno trafić / a toli zle mu nie radziła.

Kto pragnie przyłaciela / wstydem go nabywa /
 Cnota nad zakazanie nie chce bydz skrapliwa.
 Stanat tylko by wryty / ona twarodo spata /
 A w tym trzoda pasac sie blisko nadchadzata.
 On do trzody. Owieczki lekko nastepuycie:
 Spi tu piekna Naxra / spania iey nie psuycie.
 Spi tu piekna Naxra: am sie tryksaycie /
 A trawke cicho szypcie / y cicho stapaycie.
 Baranie ty rogaty / abo cie nie minie
 Maczuga / abo capem cie iutro wezynia:
 Nabytes sie rozigrat. by to dlugo trwato /
 Mnie by sie raczy teraz rozigrac przystato.
 Lekko owieczki moie / lekko nastepuycie:
 Spi tu piekna Naxra / spania iey nie psuycie.
 Spi tu piekna Naxra: przydz wietrzyku chodny /
 Przydz wietrzyku / y czyn iey sen wodzieczny / lagodny.
 Pozwalam ci y wotofy obwionac na czelo /
 Pozwalam Ah niestety / ty y w vcho smiele.
 Mozesz posemrac / mozesz y warge catowac /
 Alia nieborak musze przyiazni folgowac.
 Lekko owieczki moie / lekko postepuycie:
 Spi tu piekna Naxra / spania iey nie psuycie.
 Buhay kedys zaryczat. nie baczny buhaiu /
 Jesli mi na zlosc czynisz / roście w tym tu gaju
 Kijaj na cie: Koniecznie wezmiesz miedzy rogi:
 Narzyysz siecaty dšien / teraz nie czyn trwogi.
 Gdyby w me / wolalbym ia zeby spac przestata /
 Wolalbym / zeby zemna te kwiateczki rwata.
 Lekko owieczki moie / lekko postepuycie:
 Spi tu piekna Naxra / spania iey nie psuycie.
 Stoneczko / o stoneczko / nie zayrzy nam cienia /
 Pohamuy malo chwile ostrego promienia /
 Vchyl sie za ten oblot: blaśt śpiacemu škodzi /
 Jaby m zaslonit / ale tknac mi sie niegodzi.

A ty się nie przebiegaj iaszejurko żelbna. /
 Bo cie przedko dosięje maczuga cożona.
 Lekko owieźć moje / lekko następuyćie :
 Spi tu piękna Nęara / spąnia tey nie psuycie.
 Muchy / bezecne muchy / siła bodziwaćie /
 Łaż wam / y żayżrze wam ; wieśba wolność maćie /
 Wził ta. na co się was tak wiele zleciało ?
 Abo wam mity kasać białe miedkie ciato ?
 A ciebie tu / komorku / zła śmierć posadziła ?
 Własites / że przez sen wargami ruszyła.
 Lekko owieźć moje / lekko następuyćie :
 Spi tu piękna Nęara / spąnia tey nie psuycie.
 Śnie / iedni cie do śmierci czarney przyprowadzi :
 Drugi. mistrzem przyszłego życia nazwada.
 Ja wieśszym / i. prorokiem : dziś mi się przyśniła
 Nęara / że w kościele zemna wespót była.
 Była macka / y babka / y sąsiad nie mało :
 Po chwale Bożej / iuż się to w południe dźiało.
 Kaptan stat przy ołtarzu / myśmy też tam stali :
 Kaptan mówił / a myśmy jego słowo słuchali.
 Wiazał stula / w. zalemnie rozdawał pierścienie.
 Boże / niech się nademna kona twe przyzwanie.
 Lekko owieźć moje / lekko następuyćie :
 Spi tu piękna Nęara / spąnia tey nie psuycie.
 Na co mi oćiec zbioru tak wiele zostawił ?
 Na co dom tak budowny y folwark postawił ?
 Na co się ta o dobre mieme pieczoluię ?
 Komu spizarnie / komu dostatki gotuię ?
 Tobie piękna Nęaro / ty to będziesz miała /
 Ty iako swego będziesz zemna. zazywała.
 Śnie wdziegny / zwiastuy to dziś nadobney Nęarze /
 A niechay omylemia nie wżnam w tey mierze.
 Tak Alimantas. Żalocy zaśie Licydowe /
 A byt co prośty nazymit / bywały takowe.

W ten čas Licorys krowy w doyniku doila /
 Licydas sieczkerzezał. Samśes mie żywita.
 Kto moia / Kto Bogu dufa / a pracuje /
 Do ostatney starosci nedze nie wguie.
 Dłis sieczke rzezeš / sieczka nie rzeze sie sama.
 Licory / przy tej rece bedzie dobrez nana.
 Kto moia / Kto Bogu dufa / a pracuje /
 Do ostatney starosci nedzo nie wguie.
 Panenr sie młc nie rodzi. siła zostawiaia
 Dzieciom rodzice / siła dzieci wracaia.
 Praca starb napewnieyšy / Kto sie zpuści na nie /
 A za żywota ma chleb / y po nim zostanie.
 A ty Licory v mnie nie bedzieš zebrała /
 Nie bedzieš / gdy nie bedzieš zemna proźnowała.
 Kto moia / Kto Bogu dufa / a pracuje /
 Do ostatney starosci nedze nie wguie.
 Widzatem cie v tańca / y tak mi sie zdato /
 Jzec tamto igrzysko namney nie przystało.
 Lubo cie w plesy wzięto / lub do gonionego.
 Trudno ciagnac Kto nie ma vmyslu do czego.
 Pieknicy v roboty / w tyes przodek miata.
 V robotyšmi naprzod do serca przystała.
 Kto moia / Kto Bogu dufa / a pracuje /
 Do ostatney starosci nedze nie wguie.
 Pomniš kiedysiny byli pospolutu na żniwie /
 Pšenice w ten čas żeto na siedzianey nicie.
 Żagon trwoy był wedla mnie. tak ci tam sluzyto
 Szescie / jec sterpa w reku ledwie doyrzec było.
 Jszes nam przyspiewata. przyznac ci sie musze /
 Chcac sie tobie przeciwić / szlitem sie z duze /
 A mowitem do siebie / Boze iesli zdarzyš /
 Niech taki zaręse robi wedla mnie towarzysz.
 Kto moia / Kto Bogu dufa / a pracuje /
 Do ostatney starosci nedze nie wguie.

Widział

Widziałem / pod kadziela kiebyś śiabywała /
Samać sie do wrzcioną nic z palca puszczają /
Jedwab nie będzie taki. w ciebie y spanie
Napoznieysze / w ciebie y narańsze wstanie.
Tobie czeladź nakarmić / tobie pochedożyc
Wszystko w domu / y wszystko na miejscu polozyć.
Lawa zároveň chedoga / pomyte naczynie /
Mowilem / komu cie Bog da / z toba nie zginie.
Reko moia / kto Bogu dufa / a pracę /
Do ostateńey starości niebze nie weźmie.
Jeśli mi przyjaciele / podobno nie zgadnie /
Gdys chusty polewała onegdy czeladne /
Były tam też y moie. a iż w rece były
Przytężney / przed innymi iawnie to świadczyły.
Biało mie sobie nosiś / nos mie sobie biało.
Równemu z równym zároveň na świecie przystało.
Chedoga choć ubogo. boday sie świecily
Rece twe zakaśane / boday memi były.
Reko moia / kto Bogu dufa / a pracę /
Do ostateńey starości niebze nie weźmie.
Dworniczko / ty sie teraz przesypiaś w południe /
Licorys krowy doi. nie bierz to cudnie /
Spać we dnie gospodiniey. ieszec sie nie dała
Znać czeladka : znać jes iey mało doglądała.
Teraz maś wierna / potym nie wiem iaka bedzie :
Jakobys sama śiadtą / gdsie Licorys siedzie /
A kropała tam nie zginie / y nie zadocone
Cieleca / y mleka są skopce napetnione.
Reko moia / kto Bogu dufa / a pracę /
Do ostateńey starości niebze nie weźmie.
Koso / palec to. czyli : kto zaloty stroi /
Abo sie zamysłowa / a przy kosi stoi /
Przedzey w palec zamówiś. o moia Licory /
Wiesz ty iakom cierpliwy / y iakom nie skory.

Ko bwa

Robiła już rzeczy na sie : służba nie na wieki.
 Niech ta twej percień bede / ty mojej opieki.
 Reka reke wmywa / noga wspiera nogi :
 Przy ciernym przyiacielu żaden nie ubogi.
 Wiecey Bog ma / niż rozdał. jest nasza v niego
 Czaszka też. nie opuści on głęka żadnego.
 Al kto w zakonie tego prowadzi swe życie /
 Wszystko się zdarza / wszystko płynie tam obficie.
 Dufajmy mu / a on nam niechaj błogosławi /
 A kiedyż ten dzień będzie ? gdy nas obu stawi
 Przed ołtarzem. vspokoij prośe myśli moje /
 Wszakęś y ty głowickiem / vspokoij y serce.
 Tak śpiewał. a już sięgła wielka kupa była /
 A Licorys namyslnie v krow się bawiła.

SIELANKA CZTERNASTA.

POMARLICA.

Panko, Wonton.

- Pank. **C**o się dzieje Wontonie że cię nie widzimy
 W towarzystwie : y twoich pieśni nie słyszymy ?
 Tylko snac między lasy / między pustyniami
 Sam zchadzaś. nie takim pasterz zabawami
 Na się parac ; pilniey mu za trzodami chodzić :
 Myślisz coby przyszedł w leśnych na zwierz gościć.
 Won. Byłem kiedyś pasterzem / dziś temu nazwisku
 Muszę dać pokoy : próżne tytuły bez zysku.
 Pan. Już się y wtos we brodzie. mienie obyczaje
 Na starość / rzadko się to koczemu wdaie.
 Won. Trudno nie mienieć / kiedy sam Bog co odmieni :
 Żmą biała / Bog cał chce / lato się żeleni.
 Pan. Na Boga / by na ośla / na niego składamy /
 Co sami dobrowolnie sobie zadziałamy.

- Bog zášyle nie ciągnie: że kto drogi zmyli /
 Bog nie winien: tam każdy padnie / goście sie chyli:
 Won. Widziałeś me obory: widziałeś kopy? /
 Jakie w nich pustki teraz: gdy pan Bog swe bary
 Razgi da rąc / petno w nich wšytkiego bywało:
 Dżis tak pobrat / że ścierci bydła nie zostało.
 Pan. S'ychać byto / że v was bydła odchodziły /
 Ale kogoż te škody dżis nie nawiedziły?
 Pospolicy to pożar / y na wšytkie łaty
 Rozsypat sie / a pluży wż to rok dzieśiaty.
 A v nas tak przierzodził / v kogo bywało
 Sto obory / dżis ledwie kilkoro zostało.
 Co ludziom / to też y nam: z ludźmi y śmierć miła.
 Alboś chciał / aby cie każi Bozka ochromiła?
 Won. Wietszy žal / z wiela cierpieć. boday mnie samego
 Doległo: nie cieße sie z przypadku cudzego.
 Ob ztych sąsiad / wšytko złe: taciey zty wiatr minie.
 Zty głowiek / rabby wšytkich zgubił / gdy sam ginie
 Pan. Wiem że dawno nárzekaś na przykre sąsiady.
 Zazdrość to czyni: na to nie maś inšey rady /
 Niechay sie zazdrość puka. boday mi záyrzano /
 Wole to / niżli by mie pożatować miáno.
 Won. Dogryżie y zty sąsiad. mnie to bórziej psuie /
 Że domá nie mieškwam. Kto gospodarwie /
 A ná gładź sie zpušęza / sam sie dworem bawi /
 Rowna to / gdy strąsydła kto ná wroble stawí:
 Strąsydła stoia / wroble proso wypiiata:
 Drowniáni nášy słudzy / tak nas oganiáta.
 A ta teraz / te škoda moiey niebyności
 Przeczytam: a gładzi zwytkley niedbałości.
 Pan. Nie dżiw / że Amáryll's záwre nárzekata /
 Ani z iablóni swoi h iáblek obierata:
 Ciebie domá nie byto / ciebie wygladały
 Sosnie wysokie / ciebie y ten chrošćik máły.

Alle komu polewka dworiska zaśmakuje:

Niech się mu dom przetraca / on tego nie żuje.

Won. Bezecny dwor / bodaj się o nim ani śniło:

Niechaj się nim zabawia / komu zginąć miko.

Jam raz zginął: tak mucha wiezie w paieczynie /

Tak sikora na lepie / tak myś w łapce ginie.

Pan. Kto na swym nie przestawa / a co raz się kuśi

O nie równa / zaręczę bydz z niewolnikiem musi:

Pod czas y swoie straci / y za cień włapi.

Powoli prędzej doydzie / niż ten co się kwapi.

Won. Prozna rada po skodzie: przydźcie objatować

Wszystkiego a na lepsza dola się zachować /

A o czym inszym myśleć. już was proste pieśni

Bog zegnay / Bog was zegnay Satyrowie leśni /

Was Nimphy / was pasterze / już wiecey Wontona

Nie oglada drużyna w kupa zgromadzona.

Dostaniecie tu wiecznie moje krotosile /

Dostaniecie me zabawy / me spokojne chwile.

Ciebie puszczatko moja / niech ma ten dąb suchy /

Minęło to / że przez cie kray ten nie był głuchy:

Wszystkie dobrze / wszystkie cie lasy slychowały /

Do ciebie się pągorki wszystkie odzywały.

O pągorki / już po was nie będzie ryzat

Bydło moje / nie będzie traw wasych deptat.

Darmo przezorny Purze leci hojne zdroje /

Już nie będą puły z ciebie wody moje.

O wody / praca moja pilnie wypasione /

Serce mi się rozsiada / gdy na was wspomienie.

Kiedyscie wpadaty / kiedyscie zdychaty /

A ratunku żadnego ziola nie dawaty /

Samem nad wami stawat / samem was podwabzał /

Ażal mi dobrze z głowy oczu nie wysadzał.

Już się nie bede chelpit pieknemi nabiaty /

Wszystkieście moje krowy / wszystkie pozdychaty.

Weble was y ćielieſti pábty / y ćiotacy /
 Wſyſtych pśi iedli / wſyſtych iedli grubi pracy.
 Tak wiec reicher obáli w boru ſośnie cate /
 Ze y chroſty / y dziewka nie zoſtana małe.
 Wilcy / coście obory moie wojowali /
 Coście mie w polách / coście mie w leſiech kradáli /
 Przymierze zemna macie / ani tayne doły /
 Ani wam beda bronić przyſtepu okoty :
 Beſpiecznie nadbiegajcie. mała tu nadzieja :
 Puſtki y nachyerſzego omyla ſtodzięć.
 O pśi / o duſia moia / o ſtraży ſtateczna
 Leźcie y ſpićcie / żadna trwożga niebeſpieczna
 Nie wzbudzi was ; iuż nie maſz gnić okoto zego :
 A zamku nie ſtrzegają h yducy puſtego.
 Roſa dziś rano padła / trawy otrzeſiwiały /
 A mnić ſie łzami oczy tylko nie żalały.
 Z roſa paſa nalepſza / lecz trudno w tej mierze
 Poradzić / kiedy ja n Bog reka ſwa co bierze.
 Liza taki ſzielone / okiem nie przeżyżane /
 Stoia ſtogi ſian wonnych / w pogody ſprzatane :
 Czy potym ? kiedy nie maſz / ktoby zażył tego ?
 Niemaaſz ćielieſet moich / niemaaſz ſtada mego.
 Nalepiey w ſwiat z oczyma. potrzeba dać pole
 Żalowi : mnię to boli / co w oczy nie kole.
 Zoſtawcie piękne łaki : iuż wiecey na waſe /
 Paſterz Wonton bydeł ſwoych nie pożenie / paſe.
 Wonton nie paſterz / iuż was Roſa ſwa nie zatnie :
 Zegnam was / y iuż was tu zoſtawiam oſtannie.
 A ty Pánku badź taſkaw. a ieſliſ co checi
 Moiey żąznat / niech bede w ćiebie w pamięci.
 Takieſ o Bogu zwatpił ? takieſ reka tego
 Jeſt áćuſła ? je co weźmie / nie ma wrócić z zego ?
 Co od Boga / potrzeba za wdzięczne przyimować :
 Lub on daie / lub bierze / za wſytko dzieło wać.

Pan.

Tym

Tym prawem świąt ten stał: szkoby z korzysćiami
 Niebała sie: dziś słonce / jutro sie chmurami
 Niebo czerni, godzina jedna / nie jednaka.
 Może bydz pan żebrał / może pan zebrał.
 A kiedy kto wpadnie / wiec sie już nie dźwigać ?
 A opuścićby rece / nie szczęściu podlegać ?
 Pobija zboża grądy / przedśie oracz w pole
 Z plugiem idzie / nie pomniac o proźney stodole.
 A Pan Bog zaś tak hoynie / iako Pan / zaradza :
 Ze sie y grad / y wżytok głodny rok nagradza.
 Pomniś / kiedy nam sady żmija posużyła ?
 One sady rostkowne / nie cierpliwa była
 Młota Głenka / swoje wyrabac kazala /
 Jakoby do palenia inftych drew nie miała !
 Kiedy wyrabano / znowu sie z korzenia
 Poszły : tam sie musiał wdać do szepienia.
 A teraz / z łaski Bożej / mam tak piękne sady :
 Ze mie niemi nie przepdźcie nic między sąsiedy.
 Widziałem / kiedy domy dzwoniące zgorzały /
 Tam potym kamienice murowane stały.
 Czasem Pan Bog nawiedzi : abo za karanie /
 Albo chcąc wzbudzić wieść do czego staranie.
 Kiedy stworzek zdrow / iuże równiey sie sa szkody /
 Gdy dzewo całe / beda na nim y łagody.
 A ty nieopuszczay : Bog bierze / Bog daie.
 Trzeba sie starać o sie / po ki zleka staie.
 Po Bogu / iest nadzieia w dobrym przyiacielu.
 Za twoim za howaniem / naydzieś takich wielu :
 Co cie zapomozemy : odemnie iednego
 Przyymi pare zabaneł / od kogo drugiego
 Bedzie wiecey : tykto tu przemieściway z nami.
 A wieku darmo nie traw między pustyniami.
 A teraz tu przenocuy zemna : iuż też siada
 Stonezko / y na trawy chłobna rosapada.

SIELANKA PIETNASTA.

CZARY.

Zoná.

IWj to trzecia noc / iáko domá niemáš mego :
 Jakoż sie ia domyslać nie mam czego ztego ?
 Trudno dobrze rozumieć : nie wiem czym sie bawi.
 Mocny iotabeł / Ktory żat takowy zstrawi.
 Przynieś Thestyli / przynieś rzeczy zgotowane /
 Niech przynamniey wcieśke tym serce ztroškane.
 Jesli chciał z domu biegąc / nie żemć sie byto /
 Ja sie gryze / y iemu będzie też nie mito.
 A ta sie nie wcieśky / Ktora mi go psuie :
 Kto komu škodzi / niech sie na škodę gotuje.
 Świadeż toba kśiejcy / że mie żal przynosi
 Do tego : zły postupeł / złym sie oddać godzi.
 Nie ma do mnie przyczyny : wziat mie w dobrym domu /
 Wziat mie z dobra pomoca / nie ma ze mnie sromu /
 Ma ze mnie gospodynia / ma ze mnie y żone /
 Ma y sluge / á przedśie checi me wzgardzone.
 Przysięgo mści sie nad nim. Kto Boga nie widzi
 Nad soba / nie dźiw / że sie przyłacielem bzydźi.
 Kto Boga nie zna / Kto o sumnienie nie stoi /
 Niechay sie z piekła kogos surowego boi.
 Wiem że to grzech jest wielki / wiem że wśelkie czary
 Szkodliwe : ale żal moy nie ma żadney miary.
 Niech już idzie. Thestyli / iniesz sie wrocila ?
 Potrzeba / abyś / co ia rostkaje / czynila.
 Syp to prosa na rynke / y nad węgłem trzymay /
 W drugiey rece mney wachlarz / y ogień pobbymay /
 A przynawiaj. iáko sie prosa w ryncie puka :
 Niechay tak moiey pániey / maż iey wiaśny suká.

Przy

Przywieďteście mi do domu meżá / możne czáry /
Przywieďteście : bowiem žal moy nie ma żadney miáry.
Daphnis mi serce pali / ia ná tego głowe /
Pale to vsuřone liście reřonowe :
Jako liście zplonáto / áni zostáwáto
Popiótu : boday sie w nim serce ták páliřo.
Przywieďteście mi do domu meżá / możne czáry /
Przywieďteście : bowiem žal moy nie ma żadney miáry.
Wořł ten ná ogniu topie. táko sie wořł topi /
Jako ziemiá mieknieie / kiedy ia deřsz zřropi :
Ták on niechay sie poći / ták niechay topnieie /
A z cnochwey matzónki niechay sie nie śmieie.
Przywieďteście mi do domu meżá / możne czáry /
Przywieďteście : bowiem žal moy nie ma żadney miáry.
Krece wrzecono. táko wrzećiono sie kreći :
Boday go ták krećity moie řzere cheći :
Boday potoiu nie miał / ář sie do mnie stáwi /
Niech go to we śmie trapi / niech trapi ná iáwi.
Przywieďteście mi do domu meżá / możne czáry /
Przywieďteście : bowiem žal moy nie ma żadney miáry.
Te podwiyřke / troiákim wzřtem / záwieszue /
Záwieszue y wářłocz : niechay on ták czuie
Myřli řwe porwázáne : áni řch odplote /
A zie pořłáie / y zla porzuci robote.
Przywieďteście mi do domu meżá / możne czáry /
Przywieďteście : bowiem žal moy nie ma żadney miáry.
W tym gárcnu ieřł niedoperz żywy zálepiony /
Wřłarw go ná ogień. táko sie on z řářdey řtrony
W gárcnu pieře : ták sie niech pieře serce řego /
Bym mogłá / przydářabym ognia pieřlielnego.
Przywieďteście mi do domu meżá / możne czáry /
Przywieďteście : bowiem žal moy nie ma żadney miáry.
Te řiota / temi řioty wiedzma sie řřłarwálá /
A ořnem ná ořogu przeř wylátywálá /

Sąsiada moją Baucys / pal te wszystkie siosty /
 Jesli iednemu wytrwa / wszystkim nie wydoła.
 Przyprowadźcie mi do domu meża / możne sąry /
 Przyprowadźcie : bo wiem żal moy nie ma żadney miary.
 Mam facelit od niego. ięszem panna była /
 Tańcowat zemna / głowa sie mu zapocita.
 Otarły / rzucił na mnie / został tak nie prany :
 Uczyńcie mu że z niego pociekła pułny.
 Przyprowadźcie mi do domu meża / możne sąry /
 Przyprowadźcie : bo wiem żal moy nie ma żadney miary.
 Warz kaśa na podółku. dobra sie rzecz siałła /
 Bez ognia / na podółku / kaśa nam wzewrząta.
 Biegać mu. czy sie myle? psi około płota
 Szekala / y ktoś bnie takoby we wrót.
 Solguy z tą kaśa / solguy / psi szekac przestali :
 On iest / komiecznie on iest / wechem go poznali.
 Bedzie lepszy karany. witac sie go godzi :
 Ale mu kęs wytrwamy / aże sie ochłodzi.
 Sbiegał sie / dobrze tak nań : kto niechce porwali
 Czynieć co nań przystoi / musi po niewoli.
 Jesze ognia nie zgaśay / ięsze moine sąry /
 Pomozcie mi : niech moy żal nie bedzie bez kary.
 Pal te żyły / a mow tak : kureczycie sie żyły /
 Boday sie tey lotryny sztonki tak kureczyły :
 Jako sie ta nieboga w sercu serym zkurezyła /
 Ktozey ona wlasnego meża omamila.
 Pomozcie mi krzywdy mey macić sie możne sąry /
 Pomozcie : niechay moy żal nie bedzie bez kary.
 Wlecz te śmiate przez droge / a mow : niech heclucy
 Tak zdrayczyna pamey mey wloca po vlicy /
 Niech w tey pierściach ogniste kleśeze wtapiata /
 Niech tey plugawce mieso sobakom mrotaia.
 Pomozcie mi krzywdy mey macić sie możne sąry /
 Pomozcie : niechay moy żal nie bedzie bez kary.

Sowo / ty हुआ w leśie / á हुआ báremnie /
 A co totryni robi / ma to bydz ciałemnie ?
 Niechay tak za nio wszyscy glosem tym हुआ /
 Niechay ia wśetecznicą wszyscy nazywaia.
 Pomozcie mi krzywdy mey mścić sie / moźne sąry /
 Pomozcie : niechay moy žal nie bedzie bez sąry.
 Zpluń trzy kroć / á przeklinay / takó ślina pada
 Na ziemię : niech na tey twarz krośta tak rośiaada /
 Niech ia wrzody oblega / niech z siebie robaki
 Zbiera / á w gnojach lega z lichemu żebraki.
 Dądz wómito mi w wchu. dośyc moźne sąry :
 Dorayczyna pewno moia nie bedzie bez sąry.
 Podźmy goście witaymy. piino mu znać byto :
 W iednym boćie przybiegał. ać mi nań nie miśo ;
 Ale mi go žal przebieś. Gdy mi sie tu ostarwi /
 Rądam mu z jereń / choć mi barzo go zakrawaie.

SIELANKA SZESNASTA:

ORPHEVS.

Menálkás, y Licydás.

Men. **N**Je zawiżby / o Licydą / nie zawiżby do galek :
 Pod czas też nie zawiżby zprobować piszalek.
 Piszałka pasterzowi zawiśe przypisatá ;
 Ale kto sie za młodu ledá zego chwyta /
 A na starość nie bywa iedno ledátałim :
 A my sie tego strzeżemy sposobem wśeláłim.
 Ociec moy tak powiadał / od galek do bieret /
 Od bieret do pisanych ; á / z mátych kostereł /
 Potym sie wychowaia wielcy kostyrowie :
 Tarnet sie z młodu ostrzy / barene iest przyślowie.
 Lic. Wieś ty Menálka / że cie tak brata miluie :
 Wśakże wiedz / że cie o to nie ieden strofule :

A wczorá mi sie o cie zá wlosy dostało.

Tu pod lipa / kółka nas po potu siedziało /

A tyś grał na fujárze / że cie słychać byto :

W tym bydto sie ku tobie takós obrociło.

Rzecz jeden : nowy sie Orpheus národził /

Bedzie zá soba bydto / niemy zwierz wodził.

Pierście / iako te krowy nádstarciaia vchá :

Koniecznie tey fujáry każda pilno słucha.

Wšyscy sie wśmiechneli : á mnie gniew rozpałił.

Odpowiem : názbýtes te muzyke přechwalil.

A wiem ia / że Menalká před toba nie ziada /

Bá y tu między námi nie wiele posiada.

Tym gorzej / rzecz drugá / dobrzeby sie zgadzác /

A ná te sie wyśokie dумы nie přesádzác.

Onegda gdy smy gráli kregle przy ostrowie /

Minat nas : iakoby rzekł / wšyscýście błažnowie.

Ale mu te rozumki kiedýs pomiešamy /

A / mali twarde wlosy w głowie / wymiacamy.

Wždy go bić nie będziecie : musí sam byđs przy tym /

Kto chce bić : á kto bić / bywa tež wбитым.

Porwa sie zá tym do mnie / yieśże czupryná

Czute moia / iako mie ččila tá družyna.

Men. Wiem ia to / że nie wiele mam v nich przyiazi :

Alé y pies nie kasa / gdy go kto nie drazni.

A ty sie o mnie nie swarz : niechay oni swemí

Obyczáymi sie rzadza / ia bede moiemí.

Kres wkaże / kto dobra droga bieg prowadził :

Kto sobie źle pościele z rázu / sam sie zdrađził.

Přeciwić sie každemu / nie ośtáto by czełká.

Kto nie táskaw / lepiey go ominác z dáleká.

A ty / sobie bierz przykład / iako sie źle brácić

Ze zlemi / gdyś to musiat wlosami záptácić.

Sawše musí škodowác / kto sie ze ztým zpřeje :

Lepiey wniść między wilki / lepiey między wśe.

A lub

A lub sie oni z mego grania pośmierwali.
 Boday mie raczey grubi oslowie sluchali
 Nizby sie mial ocierac moy glos o ich wsy.
 Rychley sie twarza skala / rychley kamien ruszy /
 Nizli serce zarwisne: bo te wsfystkie zlosci /
 Przecierko spokojnemu / pochodza z zazdrosci.
 Mniemasz ze w staroswieckich piosneczkach bairano /
 Kiedy o Orpheorwey muzyce epiewano:
 Ze lasy / ze swierz dziki sedt za tego granem:
 Nic to zgola inzego nie bylo myni zdaniem:
 Jedno ze byl w kraju swym epiewal wmiestny /
 A ten / gmin pospolity mial sobie nie chetny:
 A niechcac miedzy ludzimi mieszkac przecierami /
 Wolat wiec trawic miedzy puszcami gluchemi.
 Cnota sie nie wrai: niech w takie chce cienie
 Tuli sie: przedste lasno swieca ley promienie.
 Wyarze czeka potrzeba / a co w kacie sie dzia /
 Poda go slawie / y swiat bedzie o nim wie dzial.
 Ani sie tam zdarzylo w kacie Orpheowi
 Dlugo wkruc. bo ij byl przy sedt Chironowi
 Do znaiomosci: ktory takie przemieszkwal
 W pustych lescich / a z bogi mowy czeste miewal.
 A rad tego przemozni krolowie sluchali /
 A syny swie / pod tego cwiczenie dawali.
 W ten czas Jason do Kolchowi mtodz Grecka prowadzil /
 Temu Chiron przy inszych namowach to radzil /
 Aby Orphea z soba wzial do towarzystwa:
 Z rozumem (prawi) sonu dokazuy rycerstwa.
 Z rozumem mocna re labza. to iest woy ska zbiorcie
 Naylorcie / gdy ma hetman rade dobra w glowie.
 Ale ij Bog nie rzytko iednemu otwieral:
 Jako pszola z roznym ziot slobkie miody zbiera:
 Tak wozowi potrzeba / y dorcipem re labac
 Swym wlasnym / y miec przy tym kogo sie doklabac.

Nie co la tobie podam rzekł wybornego :

A zgolać radze / abyś nie iedził bez niego.

Lubo w pałacach królów bogatych nie żyje /

Lubo sie w gestych leśiach / y pułstyniach kryje /

Ty go przebieis wyśiukay / gładkiem słowem

Ubtągay : aby z toba był w drodze gotowy.

Uszuchał Jazon stárcá. y wprzód koto tego

Pilno chodził / aby był Orpheus v niego.

Jakoż sie nie omylił ná tego dzielności /

Bo przezeń wyśiukie w wyśiuk spokoił trudności /

Przezeń rzeczy dopinał / przezeń zle niezgody

Uciszał / y wśelakie zrywczęzał przygody.

Orpheus morskie burze / y wodny śturm śrogi /

Orpheus umiał błagać / rozgniewane bogi.

A kiedy / we złym razie / do miotł sie miał.

Młodzi ochotni / z muzyki tego pochoob brali.

Kaz w raz / okiem nie doprzec / w wodę wderżają /

Płaniły sie kraca / krocic pod niebo przystają :

Okręt leci / podobny był trym orlim piorom.

A kiedy nadpły wali ku Tyfistim gorom /

Gdzie kóściot stározytyny Artemidy leży /

Zaden tamtey żeglarz calo nie przebieży :

Jest pierwey boginiey darem nie ubtąga :

Kajdego tam zakreći nie przebyta flaga.

A Orpheus / nie złotem / nie drogiemi dary /

Smięczył tey serce / ale dziwiekiem swey cythary /

Że nie tylko gnięczy swe morze potoczyło ;

Ale y ryb rozlicznych stada widać było /

Ktoie sie przy okracie w koto zgromadzały :

Jakoby wdzięcznych tego pieśni słuchać miały.

Tak sie wiec za pasterzem w pole trzuda sypie /

Kiedy gra ná piszalcie / lub ná gęślach strzypie.

Poczym / za tego rado / wysp nawiedzili

Eletry Ałalanckiey / y w obziedach byli

Wsty niepomnionych; on im też oblać
 Wtęże w ściech bogów / y iey eny obraz postawił
 Wnabożym kraini i iudskim; y obchody stropne
 Wymyślił / y rycerskiej młodości tańce zbrojne.
 Ża co ona w byktemu woyску chetna była /
 A swa łaskawa ręka bieg ich prowadziła.
 A ty Apollo / tymem tego wcielbiony /
 Dodałeś im w każdej potrzebie obrony.
 Strach a spomnieć / gdzie się stały Cypryjskie rozwodzono /
 A znorci w oceanie temu ku sobie przychodzono /
 A ptał latem nie wafnie: całim wderzając
 W sie zapędem / y uł proch wbył do potruścia.
 Lecz gdy iwo a cythara Orpheus łagodził /
 Biepiegmu racy ośtat tam tedy przechodził.
 Bo gory rozstapione / jako wryte / stały /
 Aiego złościł onim muzyki słuchają.
 Ale ani żelazne Wulkanowe domy /
 Ani ognistej Aetny trząskające gromy.
 Ani tak strasna Cyrcy / Eora przyrodzenia
 Czwolęże / w nieme twarę / żarami obmienia /
 A chowana tańcach twarde przykowane /
 Raz w wieprze / raz w niedźwiedzie może przedziałane /
 Ani Scylla / co cato polęła okręty /
 Ani Charybdis / w której wrogi bystre zakręty /
 Nie jest tak pracowitym żeglarzom škodliwa:
 Jako port pięknych Syren / y ludzkość zdrabliwa.
 Wziona Muzo / coś to za cary zplodziła?
 Bodałeś była raczej nigdy nie żążyła
 Darów wdzięczney Wenery; z oycy serce miała
 Nieskateczne / a z ciebie / że pięknie śpiewała.
 Škodliwsza taka zbada / Eora iadomity
 Wmyśl / pod iedwabnymi słowki / ma zakręty.
 Przetoż się ony zaryse nad brzegiem wieściła /
 Pod żas w lekkiego ptała pióra obmieniła.

A kiedy kto nąbływa: łagodnem śpiewaniem
 Wabię ku sobie / y słow cudnych namawianiem:
 Do nas / do nas / cny gościu / tu stań w porcie wolnym.
 A kto się raz dostanie ich rekom swowolnym:
 W takie petę / w takie się śidła, niedzięk wprawi:
 Ze się wieczenię sąsy z tamtad nie wybawi.
 Pomniat o tym Orpheus: y naprzód modłami
 Wiątry blagat / ze okret bieżat pod żaglami.
 Przy tym wszystkie misterstwa / wszystkie siwey nauki /
 I graniem / y śpiewaniem / wyprawowat skutki.
 Słuchał Jazon / młodszy inśa w okoto słuchają.
 A cythara Syreny wszystkie zagłuszał.
 Należnec same z brzegow wchą nadstarciały /
 A długo za okretem bieżącym patrzały /
 A ten proś sumne wody / wiatr go z cytu gonit.
 Jeden się z towarzysztwa tylko nie wchronit /
 Batus nie bardo mady: wroby go ocy
 Do biały płci / z okretu nieborak wystoczy /
 Puści się w pław: a ony dlonie wyciąga
 Ku niemu / y / sam do nas / sam do nas / wołają.
 A przyśledby był niedzięk w rece ich złosliwe /
 Ale go z tamtad wiatry obity życzliwe:
 Że rad nie rad wypłynął na Złotyśka ziemię /
 A tam do śmierci mieśkat / tam zostawił plemię.
 A ciebie / iako wspomnieć / Medea niebogo /
 Ach niestetyś / nązbytes postąpił srogo:
 Ocyżnes / ach niestetyś / y cych zdradził.
 Ażeś wszystkie Gracye dobrze postąpił:
 Pochwalić cie nie moge: kto Bożkiey bojaźni
 Zapomni / tego wiecne przesładują kaźni.
 A tys nie wiele wzięta z spraw swoich radości:
 Rączy okrutne trwogi / y ciężkie żalości.
 Jeslić kiedy wesolo słońce zaświeciło /
 Pewnie cie nąwreselę w ten czas nąmiedziło /

Kiedy

Niebyście / nie już gościa / już oblubienice /
 Torwiody Orpheowe rymy do tożnice.
 Taniec Aegeyskie Nymphy / taniec prowadzily
 Alkistie / y Melistie do nich sie tażyły.
 Nie długo sie wścieśły / kto ma gniewne bogi.
 Dla ciebie / ena krolowno / znornu wicher frogł
 Wderzył / już Gracya przed oczami była /
 Znornu burza w obcy kraj okret zapędziła.
 Wparta na Libijskie nieprzebyte brody /
 Gdzie sie zmieszane z piaskiem krecą metne wody.
 A nawy / albo w wirach toną ponurzone /
 Albo w piaszczystym mule wiazną pogrążone.
 Jakiego trudu / jakiej trwogi tam nie bylo ?
 Alżim do ostatniego głodu przychodziło.
 Przychodziło y do ostatniego zwrócenia /
 Ze wszyscy pierwsi byli iawnego zginięcia.
 Sam tylko Orpheus był sercem jedynakiem :
 Bo dufał mocnie Bogom / a oni też iego /
 Nie ubliżali laska swoia / stateczności.
 A gdy już zamierzony kres wszystkich trudności
 Nadchodził / on to naprzód podał Jazonowi :
 Potrzebą (prawi) pokłon oddać Tritonowi :
 Wiego państwo iestefmy / on morzem kierwie /
 Ten tylko rad pomaga / kto wdział taki gniew.
 Natchmiał chętny Jazon / kosztowney roboty /
 Oddał mu na ofiarę trzynog szeserostoty.
 A Triton sie wkradł iawnie nad wodami /
 A okret z piaskow zepchnął własnymi rekami /
 A wodzem był / y droga bezpieczna prowadził :
 Alżich na pożądany brzeg Gracki wysadził.
 Coż ta czynie ? nie o tym zaczęła sie mowa /
 Anitey nocie służy chwata Orpheowa.
 Ale ten ma obyczaj pisaćka ze trzciny /
 To śpiewa / co przyniosła do izytká śliny.

Lic. Co często leśt na myśli / coż y w wściech bywa :
 Z pełnego (mowia) serca / y do warg wptywa.
 290 Znać je ty Orpheusa Głosci miewaś w głowie /
 Tuli / Gemu sie z sobą trykścia kłozowie.
 Ale my dawnych wieków ludzie pochwalaymy /
 Wszakże na terażnieyszych Głosciach przestawaymy.
 Dobrze są madre pieśni / dobrze y staranie
 O GYM inšym / y ludzkie nie źle zachowanie.
 300 Żaymimy bydto / aby škody nie czynito :
 Barzo sie ku Stachowey nircie przybliżyło.

SIELANKA SIEDMNASTA.

PASTV SZY.

Sobon, Symich.

Sob. **S**ymichu / co wrzednik wczorą moreł z wami :
 Sy. Mowit / że sie pustośa lasy kosiarami /
 A to / że ich na przez rok GYMie nie pozwoili /
 So. Podobno / Kto mu tego dobrze nie przypoli.
 5 Takci dziś wrzednicy / w rzeczy przestrzegaia
 Dobrą Pańskiego / a w miech sobie nabuia.
 Wszystko na wydzieranie : (boday panności)
 Już wbośtaru / y taki / y pola odieci /
 Teraz bronia do lasow. siła drzewa padnie
 10 Na każdy rok / siła go leda kto wkradnie /
 Robią je paia / nie tylko powalone biora :
 A przedśie darrow Bozych nigdy nie przebiory :
 Las przedśie lasem. a snadź lepicy to y panu /
 Co rok po dzieśiate mu wyryć baramu.
 Ale sie nie frásuymy Gabe dyablu temu
 Przysybie GYM żatkać / a paść przedśie po staremu.
 Welna sie na to przeda : y GYM lżeyszym moze
 Odpierć : niech sie ten wilk co drażo wspomaje.

Sy.

Sy.

Dawno tak b. b. rzeka / co dały to gorzej :

Dzisiaj szepci mi odprawiś / jutro nasyp sporze.

Nacięży noge wstawić / y te dziesięćiny

Naprzód nastąty / b. z. z niewielkiej przyczyny.

Przed tym nic nie dawano / darmośmy pasali /

Brzyndze tylko / albo ser / na poście nasali.

Potym b. : alic tego z. ch. :

Nakoniec / dziesiątego co rok wytykano.

Teraz na nowe / co sie da przednikowi /

W. sie to w. ob. : bo skoro sie dowi

Pan tego / będzie kazat sobie za swe płacić.

A tak musimy na tym dwoi. w. :

Bo y przednik będzie macał swojej dziury.

A ostatki nas b. dr. / tylko nie z skury.

So.

Symichu / nie trzeba brać ostro przed sie rzeczy /

Poruczymy Bogu / on to niechay ma na pieczy.

On dać y dla wilka / y dla z. z. z. /

On dać y dla Pana. a wiechy w. z. z.

W. : że sie trocha na stronie wroni.

Św. to w. / co sie na b. ochroni.

Bog nam da : za wyderca z. n. ch. :

Wydziera / a nie nie ma. Bog w. n. g. :

Jesze też żon nie m. a. niechay sie oycowie.

Naszy fr. / ich to przynależą głowie :

A my co wesolego sobie zaśpiewamy /

Ale co wesolego / po. tro. d. :

W. po. w. n. n. :

A to w. musi / co nas dziś fr. :

Ż. / abo ja ż. / po. na p. :

A wieniec piękniejszy jest / k. p. :

Sy.

Ż. ty / ia z toba w. sie nie le. :

Tys mistrzem na to / ia sie dopiero k. c. /

W. nie wydam, co k. w. / z tym sie st. :

Przy słowiku / y s. p. sie b. :

- So. Skowroneczku / tuż śniegi na polach nie leżą /
 Już do morza rzekami pieniestemi bieżą.
 55 A tyś rad / y tu niebu wzgore polatujesz /
 A gąsiekliem krzykliwym wdzięcznie przepierujesz.
 Bo skoro wiosną role rozległe ogrzeje /
 Skoro taki kwiatkami pięknymi odświeże /
 Wynikną y robaczki z ziemi rozmaite :
 60 A ty potrawki będziesz miał z nich znamięniste.
- Sy. Jaskółeczko / już się na świat wlezała :
 Już się ożyła : już z wody wyleciała :
 Za toba dni wesole / y wieczerzyk powiewa /
 Za toba y słoneczko ciepłyś dogrzewa.
 65 Narodzi ono tobie muszek niezliczonych /
 Ty ich będziesz łapała / po polach przestronych /
 Będziesz łapała / y do gniazdeczka nosiła :
 Boś je sobie pod naszą strzechą wlepiła.
- So. Słowiku / moy słowiku / co / w tym krzu rożanym /
 70 Od pulnocy mnie budziś / swoim głosem rąnym /
 A ty nie z serca śpiewaś / y ciebie coś boli :
 A ja śpiewam / a tym moy idzie po niewoli.
- Sy. Gárlico / ma gárlico / y ciebie coś wiezi /
 Że tu siadaś osobno na suchy gąlezi :
 75 Siadaś osobno / aż cię chytry lep wlorwi :
 A mnie niedzнице pedzi do grobu stan wborwi.
- So. Rozłeta mi w kápucie pogyniły śkody /
 Szpacy mi poziały na trześniach iągody /
 Wroble proso wypili / a mam korzyć z tego /
 80 Że za Phillida biegam / a nie doyrze swego.
- Sy. Cieliczka mi do sádu przez ptot przestakuje /
 A kwiateczki mi depce / y szepie mi psucie :
 Cieliczko nie przestakuy : y ty / Daphnisowi
 Day pokoy / krasna Dyrce / cudzemu meżowi.
- So. Wypatrzyłem grzymacze / gdzie gniazdo nosiły /
 A już dzieci / cał mniemam / w polu dołarmiły :

Poyde ie zbiorę / y dam komuś na śniadanie /
Nie powiem komu : bo mi idzie o wydanie.

Sy. Wstąpiem wtętwortkę wieczorą na leśzynie

Niech każdy wie / że ja dam nadobney Żalinie.

Komu co Bog obiecał / zazdrość nie wkradnie /

A czego nie obiecał / y z garści wypadnie.

So. Kiedy po górach chodzisz / nie chodz / Phylli / bośa /

Kiedy po łąkach / zdrowa nożkom rana rosa :

W trzewieku do taneczka : a iac go wiec kupie /

A ty mnie, lecz podobno moje chęci głupie.

Sy. Sierpeń w południe kasa / przed wieczorem mszycą /

Ułucha cały dzień / w nocy przytra komorzyca /

W wody się boy wejź / iaszkortki przy krzakach :

Mnie przy chroście, co mówisz śalony przestak ?

So. Zofata Epiphylia / mniąc mnie wieczorą /

Cisneta na mnie iabtkiem : z kad mi gotowa chora.

Testnicą na mnie biie / sum przelata wśy /

Spać nie moge / lice mi blednie / a mdo dusy.

Sy. A mnie w taniec Thestylis przydeptała nogę :

Od tego czasu wśytek iakoby nie moge.

Jeśli mi to na pośmiejach tylko wdziałata /

Boday krzemienie gryzła / w pokrzywach sypiała.

So. Kupido / co ogniste rzucasz w serca strzatti /

Przed laty Nimphy raby słuchały pieszatti :

Dzisiaj pytaia / co kto ma : śnać y Venus daie

Śwać się złota, prze Bogą zte to obyczaie.

Sy. Śaunie y cys swych czasów śiadat mi dzy Bogi /

A tobie oplątano wonnym kwieciem rogi /

Pieśniami brzmiały gaie / brzmiały gesty lasy /

Wesołe byty wieki / byty wdzięczne Gasy.

So. Same orce po górach wolno się pasaly /

Ani zboyce / ani się wilkowi obawaly :

Dzisiaj się wśyscy za zyskiem bezecnym wdali :

A Tatarzyn kuka króć co rok siolę pali.

- Sy. Buháiu / moy buháiu / nie ták sie niebźwiebź
 Obaway / iáko gdy nas zdrádlíwí sásiedźi
 Podśiadaia : przed tym nas ná wśytket świát znano :
 Aż y teraz / náđ Wolha / przed námi zádrżano.
- So.¹²⁵ Śle dźis y brátu wierzyć. pod reke śtryiowe /
 Odieźdźaiac w gościne / wśytko me domowe
 Oddatem gospodarstwo : on mie wygnat z niego :
 Śnać to sie pánom trafia wieku dźisieyśego.
- Sy.¹³⁰ Pásterzu / źle psy chowaś. ór ce z paśtu hami
 Pokaśali : muśi bydź / suk si z wilkami
 Chowały. óstátet ci pokrédna źlobźcieie :
 Śnać sie to y w bogácyh dworách teraz dźicieie.
- So. Dálekóśwá zábrená. dośyć paśluchoři
 Wiedźcieć o órcách / a nie przymarziáć dworowi.
¹³⁵ Już te kózy gáźie wśytko pogładáy /
 Pozganiaymy ich : áby sie nie rozchadáy.
 Świeźego im nawalmy. trzebá guley strážy
 Ní wiośis : bo ná wiośie wólt nawiecy waży /
 Że sie źimie przegłódił / gdy w óborách byto
 Wśytko zámkniono / teraz gdy sie wy pędziło /
 Nawiecy cyha ná to / kiedy sie rozbiuza.
 Żáwotay pśow / niechay tu bliśko przy nas leża.

S I E L A N K A O S M N A S T A .

Z E N C Y .

Oluchná, Pietruchá, Starostí.

- Oln. **I** Wi polubnie przychodźi / á my iefcze źniemy :
 Czy tego chce wrzędniť / że tu pómbleiemy :
 Głódnemu / iáko żywo / syty nie wygódźi /
 On náđ námi z mączuga pokrząkaiac chodźi /
 A nie wie / iáko ciężko z śierpem po zagonie
 Ciagnąc sie. órazo wi inśa / inśa wronie :

Chellay

Choćby y oracz chodził za plugiem / y wona:

Inby sierp w rece / inba maczuga toczona.

Pic. Nie gaday głosy / aby nie wstydzał tego:

Albo nie widzisz biega za pasem w niego.

Predko nas nim namaca: zły frymar / zły słowak

Bieg na grzbiecie / a tam nań nie bierz gotowa.

Lepiej ztego nie drażnić: ta go albo chwale /

Albo mu pochlebie / y tak grzbiec mam wcale.

A teraz mu zaśpiewam: aż mi nie wesoło:

Nie smaczno iść pieśni / gdy się pości głodo.

Stoneczko / słone oko / dnia oko pięknego /

Nie jesteś ty zryczatow starosty naszego.

Ty wstałeś kiedy twój czas: temu się zda mało /

Chciałby on / żebyś ty od pulnoey wstawo.

Ty bieżysz do południa zarębe twym torem:

A on by chciał cienie południe z wieczorem.

Starosto / nie będziesz ty stoneczkiem na niebie /

Inały upominek chowamy dla ciebie:

Chowamy piękna panna / albo wdoma krasna:

Jeśli się w cudzych żywić / lepiej mieć siva wlasna.

St. Pietru chno nie rada ty robisz / i tak bacz /

Choćby ci nie mtodego w pieluchach nie płacze.

Pożnay / nie postaray / a przyśpieway cudnie:

Jesze obiad nie gotow / jesze nie południe.

Pic. Stoneczko / słone oko / dnia oko pięknego /

Nie jesteś ty zryczatow starosty naszego.

Ty dzień po dniu prowadzisz / aż długi rok minie:

A on wszystko porobić chce w sedncy godzinie.

Ty czasem pieczesz / czasem wionąć wietrzykowi

Pozwolisz / naszemu dogadzasz znoioru:

A on zarębe / Pożnay / nie postarany / wola:

Nie pomniąc / że przy sierpie trzy pot idzie z sobą.

Starosto / nie będziesz ty stoneczkiem na niebie /

Wiemy my / gdzie cie boli: ale trzy potrzeby

Zadna tu nie bogobdzi / choćayby vmiála /
Silá tu druga vnie / á nie bedzie chciała :
Bo biegem barzo chlustaß. bodayci tak bylo /
Jako sie to rzemienie v biezá zwiesito.

45 Str.

Pozynay / nie postaway. y cybys wolata
Insego biezá zaiyc / tylkobys igrała :
Zazyway teraz tego : barzoć ridze smiesno.
Pociagay zá infemi / y zárzy nay spiesno.

Pic.

Stoneczko / sliczne oko / dnia cko pieknego /
Nie iestes ty zwozaiow starosty nášego /
Ciebie czasem pochmurne obłoki zaslonia /
Ale ich predko wiatry pogodne rozgonia :
A nášemu starości / nie patrz w oczy smiele :
Zawse v niego chmurá / y kóziet ná czele.

Ty rose hoyna daiesz poránu wstawaiac /
A druga takze daiesz / wieczor západaiac :
V nas post do wieczora zawse od zárania :
Nie pytay podwieczoru / nie pytay sniadania.
Starosto nie bedziesz ty stoneczkiem ná niebie.

Ni pánienci / ni wdowa / nie poydzte zá ciebie :
Wsedzie cie / bo nas biiaß / wsedzie cslawiemy /

Babe / bos tego godzien / babeć náráiemy /
Babe o czterech zebách. mило bedzie ná cie
Pátrzyć / gdy przy nicy siedziesz iako w maiestacie.
A ona cie nadobnie bedzie catorwała :

Olu.

Jakoby cie tej jábá chropawá lizála.
Szczęście troie / że odsiedl starostá ná strone /
Wśietabys byti pewnie ná bory czerwone /
Abo ná grzbiet vpstrzony / zá to winbowanie.
Slybysz : iakie Maruszeć tam daie sniadanie.
A slaba iest nieboga : dzis trzeci dzien wstala
Z choroby ; á przedáie ia ná zniwo wygnala
Niebáczna gospodyni. takci sluzba vnie /
Bzadko zeladmikowi kto dzis wyrozumie.

Pátrzy

45
Pátrz / iáko ja kánuie : zá glowe sie tela
Niebogá. przez teb ja ciat / krwia sie oblinála.
Podobno mu cóś rzekła; káždemu téż radá

Domowi : tak to bywa / gdy kto siła gada.
Dobrze mieć / iáko mówia / teżył zá zebami :
A my mu dáymy pokoy / choć zárcute z námi.
Zárt páństi / stoi zá gniew / y w gniew sie obraca.
Ty go słórkciem / á on cie korbáčem námaca.

Pic. Dobrze rádysz. mnie sie on widze nie przeciw /
Ale lepzy z nim pokoy : co sie czesto krzywi /
Stomic sie może / przyjdzie iedná zta godzina.
A czestokróć / przyczyną bywa nie przyczyná.
Dobry on bárzo człowiek / by go nie psowatá
Domowa stráchá / tá go własnje ośioblatá.
A rzadzi nim iáko chce / á on sie tey dáie
Zá nos wodzić pod czas mu ledwie nie nálate.

Ná tego oná chrap ma / może y od niego
Spodziwać sie / że go co podta nieśmáznego.
Wiec mu nie wierzy : to tuż záwsze fasot w domu /
A przemowić do niego / nie wolno nikomu.

Olu. To prawdá. nie dawnošmy len w dworze gosály.
On stat náđ námi / táim sie z nim cóś rozmawiały
Dwie komornice : oná kedyś podsluchatá
Zá ściána : iáko ledzá do nas przybieżatá.

Ni z tego ni z owego / pozełá bić one
Komornice : sam záraz wstąpił ná stronę.
Potym wšytkim táiatá / drugie rozegnátá :

Pic. Nam / cóšmy pozostály / ieść przedśie nie báłá.
By téż co byto / coby ludźmi názwáć słuša /
Ale téż śiostrá náša / także w ciełe duša.

A inž tey brozdy dobrze lice przeorály /
A przez wtošy gesto sie przebiła áron biały ;
A przedśie wymuskić sie / przedśie z pstroćinámi
Czepzył ná glowie / przedśie fartuch z forbotámi.

Náśmiera

Nasmięsnieyba / gdy owo / chce się plesć z mora :
Sami trza kć / a babie / przystoi trzść głowa.

A pśwo nie syta / dosyć tey bywa każdemu

Nie rybiegac się przed nią parobku żadnemu.

Nie darmo dla iednego tylko nie śalata /

Alia Czarnucha nasza w zieli obmywata.

Widzi to y starosta / a widzac nie widzi:

Pod czas przymowi / ona iawnie z niego sydzi.

Czary wszystko zmamity : bo ona z czarami

Wstanie y leze / wszystkie dyablowa z nogami.

Olu. Jest tak / a nie inaczej : y samam widziata /

Kiedy na wschodzie słońca nago cos dzialata.

Kto z tym mistrzem naklada / nigdy pociesnego

Konca nie doydzie : y ia toz podla od niego.

Nia przodku to kes ptuzy : potym o raz padnie

Wszystko o ziemie : z Bogiem wszystko idzie snadnie.

Bez Boga wszystko sliznie : nie masz nic gorszego

Nad dyabla. y coz moze on zrywac dobrego ?

Pic. Kloniec / y pocatek z tym mistrzem nie spory.

Tak rok / poobchodzily na glowa obory :

Teraz porozdychaly swinie / y prosiety :

Ani sie gesi / ani sie klwaly kureczat.

Wszystko ginie y w chlewach / ginie y w komorze :

Ani biedney kofosy obaczył we dworze.

Olu. Z komory reką nosi / dyabel tam nie bierze.

A z strony gospodarstwa / wieccy ia w tey mierze

Winuie zaniedbanie / mizli guslorania :

Bo o czym pilney pieczy niemasz / y starania /

Bez skody tam niebywa. przy Bołu y reki

Potrzeba : pilney rece Bog daie przez dzieki.

Tak rok bydla / oczy na to nasze patrzaly /

Za wlasnem zaniedbaniem porozdychywaly.

Ani ich od powietrza ochronic vmiano /

A ledwie gdy zbychaly / o tym wiedziec chciano.

Gdzie chłop w głowie / już się tam rzad dobry nie zmieści :

Zarósł w tym bledzie rozum swątku nie umieści.

Co mi za gospodyni : iako żywo słowy

Reka swa nie doila : gadać o tym słowy

Tylko umie / a stroić po domu fasoty /

Zucharkom taiać : zpuszczy nie wyszły stoboty

Jedno sowa. ogorki wczorą kwasić chciała /

Tak to robiła / że się wszystka zeladź śmiała :

A w karczmie / abo w tańcu / psak iey nie boleć /

Gdy podobek rospuści / wymieci y śmieci.

Pie. Rzadka co rzecz na świecie / dobra gospodiny /

Zwłaszcza bez meża / rzadko ktora nie lotryny

A lata nie wstroniła : zarowno fałte /

A ta co na świat idzie / y ta co świecie.

Niemasz iako / przy mezu / małżonka cnotliwa :

Ta y meżowi wierna / y panu żygliwa /

Ta y zeladke / y dom porządnie sprząta /

Ta y dostatek w szelke wczesnie opatrnie.

Nie idzie nic na stronę : bo się Boga boi /

Pamięta / że nąb nia sad / y każn Boża stoł.

W cioty stan / przynosi ostrożne sumnienie :

Za tym Bog błogosławi / za tym dobre mienie /

Za tym spokojne życie / y wszystko się wiedzie.

Kto bez Boga chce wstąpić / sadzi się na ledzie

Olu. Nie wiedziałam Pietrucho / abys tak zabrnęła.

Głęboko w rozum / y tak mądrością pachnęła :

Musiłaś tedy bywać między żaki w szkole.

A ciebie w ozy młody parobek nie kole.

Pie. Jam sluga. inka sluga : inka gospodiny :

Ja sobie grzeję / ona nie na swoy karb żyje :

Alle wszystko dom gubi. y iabym życzyła /

Abym nigdy płocho nie nie popełniła.

Alle starosta do nas znów przystępuje /

Zwłaszcza pątrzy / z nąhątką do nas się gotuje.

Baszpiewam ja mu przed sie / rad on pieśni slucha.
 Patrzy na nas / y stanat / y nadklada vcha.
 Stonezko / sliżne oko / dnia oko pieknego /
 Należ swych obyčajow staroste naszego.
 Ty piekny dzień promieniami swoimi oświecaś /
 A w zateń księżycowi noc ciemna polecasz /
 Jako ty bez pomocy nie żyteś na niebie ;
 Niechay y nasz starosta przykład bierze z ciebie.
 Na niebie wszystkie rzeczy dobrze są zrzadzone :
 Księżyc v ciebie żona : niech on też ma żone.
 Stonezko / sliżne oko / dnia oko pieknego /
 Należ swych obyčajow staroste naszego.
 Gdy ty na niebo wchodziś / gwiazdy wstępują /
 Gdy księżyc wchodzi / z nim się gwiazdy włączają.
 Siła gospodarz włada / siła w domu czyni.
 Ale zeladka lepiej slucha gospodyni.
 Niechay ma żone : będzie się domu trzymać
 Zeladka : nie będzie się częstę odmiennatą.
 A nam do dworu będa otworzone wrota :
 Wypych do siebie wabi przystępną ochotę.
 Stonezko / sliżne oko / dnia oko pieknego /
 Należ swych obyčajow staroste naszego.
 Ty nas ogrzewaś / ty nam wszystko z nieba dajesz /
 Bez ciebie noc : z toba dzień jasny / gdy ty wstajesz :
 Niech y on na nas zawsze patrzy jasnym okiem :
 Niech nas z polu wczas puszcza / nie z ostatnim mrokiem.
 Sta. Pietrucho prawdeś mi się ślanem wykrećić :
 Ta nahałka / mocno się na twoy grzbieć grozić.
 Zładźcie sierpy / kupami do teba śladaycie /
 W kupach ładźcie / po chrostach się nie rozchadźaycie.

SIELANKA DZIEWIETNASTA.

ROZCZNIKA.

Thyris.

Dziś rocznicą przychodzi / iakośmy zchowali
 W grob wielkiego Daphnisa / y te wysypali
 Nad nim mogile: bo ta rydlem nie robiona /
 Ale ludu wszytkiego reka naniesiona:
 Który siedzi za pogrzebem. taki go gmin chował:
 Bo żadnego nie było / coby nie żałował
 Śmierci cnego pasterza. wielkie zawołanie
 Sprawito to / y każdym iego zachowanie.
 A lubo imię iego idzie pod obłoki /
 A sława rozniesiona iako świąt święty /
 Ani on żadney chwaty więszej potrzebuie
 Nad te / iaka zostawit / ani naszey czuie
 Dzielności grob niemy / y oświebte kości /
 Duch perenie odpoczywa w niebieskiej radości:
 Wszakże nam przynależa powinne obchody:
 Lubo dla żalu / lubo dla naszey ochoty.
 Inſy inſe obrzędy niechay odprawić:
 Ktorey pisałke / y rym wżony miłuić /
 Niech się rymem popisze: y ia rymy moje
 Oddam / o wielki Daphni / na ozdoby twoje.
 Wielki Daphni / kiedy cie okrutna śmierć brata /
 A Thestylis na twoje konanie patrzała /
 A sama ledwie zaraz konać nie pozeła:
 Taki żal stogi / taka rana w sercu wzięta:
 Trzykroć mdała / trzykroć ia od śmierci wracała /
 Na koniec y do ciała chodzie zabraniało.
 Wszytkie gaie / wszytkie są wiadome dąbrowy /
 Jakimi ona lament rozwodziła słowy /
 Jakie płacze kwiliła / każde miejsce brzmiało
 Narzekaniem / aż się y niebu dostawało.
 Nie płacz / Thestylis / nie płacz / tobie się nagrobu
 Twoja szkoda. tobie się inſy maż nagodu:

Nam nigdy taki sąsiad : blugi wiek przeminie /
 Nim sie vchora taki pasterz w tey krainie.
 Gdyś ty Daphni na mórach leżał / ani gnano
 Bydła na paśa / ani w rzece napawano /
 Ani wody dobytek w tamte dni kosterował /
 Ani sie trawy tykał wśytkich żal zeymował.
 Wśyscy śmierć twoję czuli / wśyscy cię płakali :
 A niedźwiedzie / y wilcy po tobie wzdychali /
 Świadkami tego gory / y pusze głębokie.
 Daphnis y Muzom stawiał ołtarze wysokie /
 Daphnis Bogom kosterowane budował kościoły /
 Za niego pełne gumna / za niego stodoły /
 Za niego nie omylnie były wrodzające /
 Były y żyzne lata / y wesole kráie :
 Teraz kedyśmy hojne posiali iezmiony.
 Kółół brzydki pánuje / abo owsił plony.
 Prawie nas Bog zapominał. Komu imię miłe
 Daphnisowe / kwiatkami na tego mogiła
 Ciskajcie / cienie zgnijcie chłodne nad studniami /
 A nagrobek postawcie / y napis rymami
 Wyrzycie : Tu Daphnis jest pogrzebion nie żywy /
 Pięknego bydła pasterz / y sam wrodziwy.
 Zawieście y piszalkę nad grobem : już ona
 Nie będzie tak łagodnym graniem zalecona /
 Jako gdy na niej grawał Daphnis wśty swemi :
 Daphnis y Boga wielbił rymy nabożnemi /
 A wielkich Bohątyrow stawiał mądre dzieła.
 Jako żywa krynica hojne wody lecie :
 Tak z wśt jego płynęły pieśni nie przebrane /
 Które / póki świat stoi / beda nie miledane.
 Daphni / czy ziemskich zabaw ty już nie pożadaś /
 Jesli też kiedyś z nieba na nas tu pogladaś /
 Dyez nam wieków spokojnych / niech bezpiecznie chodzą
 Strada po polach / niech ich złi wilcy nie psują.

Znać

Znác / że maś piecza o nas : pięknie sie obśiały
 Drzewa w liście / y gory w koto sie rośmiały /
 Po takich trawa buia / strugi bieży żywe /
 Miedzy bydtem pása sie tanie nielekliwe.
 Czasy wesole wstaia / a za dary twemi /
 Bedziemy imie twoie kłásć miedzy świetemi.
 A stana ku ci ci twoiey oltarze świecone /
 A sam poniośe czary winá napetnione :
 A beda wesol, iesli mroz y zimno bedzie /
 Dobra družyna zemna przy kominie siedzie :
 Jesli lato / stot w cieniu / flasz z winem wodzie :
 Ziemi przy ogniu / lecie pod lipami w chłodzie .
 Dámceas y Tityrus beda nam spiewali /
 A drudzy ochotniejszy / beda tańcowali.
 Lub ná odpusty poydziem / lubo ná tiermaśe /
 Wśedzie cie wspomieniemy / y potomstwo náśe
 Żyś cie nigdy nie puści : póki rzeki w morze
 Poptyna / póki iásne świtać beda zorze /
 Póki rodząie ludzkie ziemia bedzie miała /
 Żawśe cześć / zawśe slawa twoia bedzie trwała.
 Świeć sie / co świete kóści chowaś / ena mogilo :
 Mie y dziś / y każdy dzień / ná cis patrzyć msto.

SIELANKA DWUDZIESTA. EPITHALAMIVM HELENY.

K Jedy piękna Helene Atryda poymował /
 Atryda / ktory w Spáracie szerokiey pánował /
 A tu : z nią był w lożnicy : tedwie sie zmierzknęto /
 Dwánasće pánien v drzwi zamkniętych stánelo.
 Pánien przednieyśych domow : każda wstroiona
 Kóśtownie / każda wárkoż w złoto zápleciona /
 Każda w wieńcu rozjány : y wozátem kłóskaty
 Rekomá / igwśy sie / kótem tańcowáły.

W przeyiny pieśni / niużyła w przeyiny głośna grata /
Po wszytkich salach dobra myśl sie rozlegata.
A takżes przedko vsiąt / moy piękny pánicez ?
A takżes sie pokwápit ráno do tożnice ?
Czyliś oćieżat ? czyliś tak bárzo ospaly ?
Czyli cie gestę pełne do toża posłaly ?
Wzdyś mogt troche porzekać : nie wćieże spánie /
Nie tu świt / nie tu iesze utrzyeże zaranie.
Ale iesli wíec tobie ráno sypiać mító /
Náśey družynie krzywdy tey nie czynić byto.
Nie brąc nam byto páunny : wśakby przy niey była
Mácka iey / onaby sie y námi zabáwila
Táncem / aż do śwítania. iuż nie náśa oná /
Już twojá / iuż ná wćieki tobie przyrzeczóná.
Lub ráno słońce wstánie / lubo wćiezor śiebże /
A rok od roku / oná twojá záwśe będzie.
Szczęśliwy krolewícz / ochotnie przyślaty
Konie twoje / gdy z toba w ten dom przyśláchaty.
Wbiegtes wćielu inśyich / ktorzy sie stárali
O to porównáctwo / á nie otrzymáli.
Wielkich rodziców core poymuieś zá zone /
Bożka krew z toba idzie pod iedne záslone.
Niemáś iey rownie / wszytkie Gracya przechodzi /
Szczęśliwy ptób / ktory sie w taką máckę wrodzi.
Jest nas dńiećie rowieśnic / wśytkie záżywamy
Jednákich zabaw / wśytkie zá krasne sie mamy.
Ale gdy ktorey przydzie stánać przy Zelenie /
Káżda má wáde / Káżda weźmie nágánieńie.
Jako po nocy zorzá świetny promień dáie /
Jako po źemie wćosna wćesota nástáie :
Tak oná miedzy námi náśwćietnieyśa była /
A twarz / y wroba wśytkie przechódziła.
Jako brozda otána wzdłuż idzie przez pole /
Jako dzielný kón / pięknie obćieca sie w kole /

Jako

Jáko / gesty sab z bobi / cyprys okazały :
 Tak z Zeleny / ozdobe kraic naše miály.
 Ona / y harcovaniem przed nią sławę miála /
 Ona / y nastucznięsę opony rozszala.
 A gdy w rękę cythare / ábo lutnia wzięła /
 O pieknych boginiach mutete zaczęła /
 Nic naylepszy mistrzowie przed nią nie bunteli :
 A wszyscy zdumiewszy się / by wyrębsiedzieli :
 A iey wdzięczne wciechy z oká wesółego
 Płynęły / y zá serce chwytały każdego.
 Wcześnie dziecko / tużes nam z cechu wyšla /
 Tużes pánienksi wieniec z głowy potoczyła.
 A my / skoro ciepłęsę słonce wiatr ogrzeje /
 A piękna wiosna łáke ciawami odzieje /
 Poydziemy ná przechadzki : tím kwiateczko sobie
 Nazbieramy / testnić będziemy po tobie.
 Będziemy siła testnić : jáko testni siła
 Jagnie do máci / gby ie nowe wrodziła.
 My tobie bawinkowy wieniec wkręcemy /
 A ná wielkim jáworze w polu zawiesiemy.
 Tímże beda y pizna / y wonie rozlane /
 A ná skorze / te słowa beda wyrzeczane /
 Ze ie każdy wyczyta / idac w te dziedzina :
 Kłamał się gościu / drzewo to iest Zelenine.
 Bog was żegnay cne stádo / niech nád wámy Boży
 Opiek będzie / niechay was sam Pan Bog pomnoży.
 Niech wam da dola dobra / y ludzkość przyiemna /
 Niech wam da zgode swiata / y miłość wzajemną.
 Abysście sławy przodków wáshych popráwili /
 A potomstwu miłemu wiecśa zostáwili.
 Już dobra noc cne stádo / bárov snu wdzięcznego
 Żázywáćie spokóynie / aż do dnia białego.
 Potým się ocucićie / á skoro ockniećie /
 W biesiedzie / y o nas / pámietaćie będziećie.

Bo y my sie tu bo was lutro porániemy /
Storo ápiewatá z dluga byia vstlyßemy.
Kleszmy rekómá / Kleszmy : dzis wesole goby /
Tobie nadobna Páanno / tobie pánie mtody.

MARCIN LESKI

Czytelnikowi.

MJałem zdawná / miedzy pápirámi memi, Na-
grobki zbieráney družyny / ktore tenże pisarz / co y
Sielánki nápisal. Jż iesze w mlodości / (bo od
kilkunastu lat sa v mnie) podobno o nich nie pá-
mieta / y niedba ; Ja ich otrzasam z prochu / y dá-
ie do rekú ludzkich. Mniemam że sie sámý / bez
zálecenia mego / káždemu záleca : ábo przy-
namnniez z baykami Aezopowemi pod
iedne cene poyda.

NAGROBKI

N A G R O B K I Z B I E R A N E Y D R V Z Y N Y.

Stárego Szkápy.

Stáry Szkápa tu leży / w błocie wtopiony /
We zły raz / od woźnice złego z zaprzężony;
Ob złego / y młodego : oboje to chobśi
Pospotu / biáda stárym / góście ie rzabzo młóbsi

Stárego Psá.

Bywałem kiedyś pilnym strojem páni mego /
A może sie pochwepić / kochánym v niego.
Ná starość spárszywałem : z dworá mie wygnano /
Zdechłem w gnóiu. takowá nagróda mi dano.

Stárego Kozła.

Ja Kóziet / gbym był młody / zążywałem świátá :
Wiadome tego Kóz. gdy mie zięły láta /
Zárzeczano mie / skóre ná dudy przebano :
A po śmierci / dobrá myśl ze mnie wdziałano.

Stárego Buháia.

Mnie stárego Buháia / moje wtaśne krowy
Vdobły. pókim młody / pókim bywał zdrowy /
Władalem wśytko człobá. bezecna stárości /
A gárdlám zbył dla ciebie / nie tyłko młóści.

Stárego Kiernozá.

Prožno w toto mnie świnié młebogé krzákacie /
Prožno mie dobrodziejá swóiego trącacie :

Zdechłem / niebogi / zdechłem / od was zmordowany.
Czyli śodka śmierci / wmrzeć od takowej rany ?

Wołu robotnego.

Kobitem w ciężkim plugu / nigdy nie schodziło
Jarżmo zemnie / mna zaśiść / mna y zwozić byto ;
Zdechłem od prace : dziś mie gospodarz żatwie.
Przedko postrada / gdy kto zemu nie folguie.

Starego Drygantà.

Kłóse także sie płaci dobre zachowanie :
Postulowały mie / y dziś psom ze mnie śniadanie.
Wysię też zajęły fortelu wbowiego :
Starym (mowi) do dołu / do domu młodego.

Wilka.

Chłopi / co z łkora moja po wsiach sie wlozczyć /
Tysięc moy bráccy w łesie / w tym sie nie baczycie :
Łáeny z martwego tryumf : zabity nie łasa.
Kto łednego zagubi wilkà / niech nie płasà.

Liszeki.

Mnie / com y tłusze gości / y kury kradła /
Mnie / com y wilkom wielkich towow pomagala /
Teraz przy marnych stworzákach śpicà zabila.
Nie zawsze wilkà kradziej łobdzieńà ztracila.

Kotà.

Myśy darmo po moim grobie cąjciecie :
Nie dla was / nie mylcie sie / nie chodze po świecie :
Żem sie do śabta wkradal : w tym mie postrzeżono /
A z kámieniem y było do wody wrzucono.

Zającà.

Kiedy

Gosiora.

Niedy Eucharłá byle moie wrzynatá /
Xobiemá garáciomá młare zemnie bratá?
O fyio / gdzie tá myślé / byś cąkowa była:
Nie rzeżać / ale byś się cąkować godziła.

K O N J E C.

Zá Przywileiem Je° Krolewstkiey Wóci
nikomu nie wolno Wism Simoná Si-
monidesá w Páństwach Koronnych / y
Wielkiego Ł. Litewskiego / nád po-
zwolenie iego / drukować y przeda-
wać pod wina w Przywileiu
opisana.

Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

W Drukárniey Akadémiey Zamoystkiey /
Roku 1614.

1868
J. H. [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]



Wm. [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]







